

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Redakcja i Administracja Nr. 61.119 i 64.730.
Konto czekowe w P. K. O. Łódź, Piotrkowska 106.

Cena 25 groszy

Telefony „Głosu Polskiego“ — Redakcja dzienna 19-71
nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz. 7-99
00000 administracja i ekspedycja 1-99 00000

Pakt moskiewski został podpisany

Polska Z. S. S. R. Łotwa, Estonia i Rumunia podpisały wczoraj protokół o niezwłocznym wprowadzeniu w życie paktu Kelloga

MOSKWA, 9-2 (Pat). Decyzja Łotwy co do podpisania protokołu wspólnie z Polską, Rumunią i Estonią nastąpiła w ostatniej chwili i była wielką niespodzianką dla kół sowieckich. Depesza rządu łotewskiego co do udzielenia pełnomocnictwa posłowi łotewskiemu w Moskwie Ozolsowi podpisania protokołu nadeszła już podczas samego aktu podpisywania tegoż protokołu, bezpośrednio jednak przed złożeniem podpisów.

Przy składaniu podpisów zwrócono uwagę na rozmieszczenie pełnomocników państw pod-

pisujących przy stole. Po jednej stronie stołu zasiadli przedstawiciel i pełnomocnik ZSRR Litwinow oraz pełnomocnik Łotwy i Estonii, po drugiej zaś stronie naprzeciw Litwinowa zasiadł min. Patek i Dabilla.

Na przemówienie zastępcy komisarza ludowego do spraw zagranicznych odpowiedział minister Patek.

Z racji podpisania protokołu o godz. 9-ej w. odbyło się przyjęcie wszystkich sygnatariuszy, oraz członków korpusu dyplomatycznego i prasy w poselstwie Rzplitej Polskiej w Moskwie.

MOSKWA 9 (PAT) W odpołudniu 9 b. m. Litwinow przyjął wiadomości propozycji do wiadomości propozycji posła Patka. Wczoraj wieczorem odwiedził Litwinowa poseł estoński Seljamaa, który zakomunikował, iż rząd estoński zgadza się

na podpisanie protokołu.

RYGA. (Pat) Komisja Spraw Zagranicznych Sejmu uchwaliła na urocznym posiedzeniu, po wyrażeniu negatywnego stanowiska Litwy i Finlandji w sprawie natychmiastowego wspólnego podpisania protokołu Lit-

winowa, wzięcie udziału przez Łotwę w dzisiejszym akcie podpisania protokołu w Moskwie wraz z Rosją, Polską, Rumunią i Estonią. Poseł łotewski w Moskwie otrzymał już niezbędne instrukcje.

Dyktator Hiszpanii



Gen. Primo de Rivera

MADRYT, (Pat) Generał Primo de Rivera złożył dziennikarzom następujące oświadczenie: „Niektóre dzienniki zagraniczne, niezawodnie błędnie poinformowane przez swych korespondentów o wypadkach w Hiszpanji, przypisywały je niezadowoleniu, ogarniającemu całą opinię publiczną. Tymczasem oczywiście jest, że chodziło tu po prostu o zwykłe szerszenie polityczne w stylu hiszpańskim z połowy ubiegłego stulecia, zorganizowane przez złośliwego i pełnego fałszywej dumy polityka danego regime'u, który pragnął wyzyskać antypatriotyczny duch niezadowolenia, przenikające jeszcze część korpusu oficerów artylerji, od czasu kiedy ustawa o awansach zrównała z innymi rodzajami broni w Walencji, mówił Primo de Rivera, w dniu 1. zw. „spicku“ rozdrywano w całkowitym spokoju narodowy szampionat piłki nożnej w obecności 30 tysięcy widzów, obojętnych na wszelkiego rodzaju kłopoty polityczne. Stowarzyszenia robotnicze wszystkich odcieni odrzuciły wszelkie propozycje rewolucyjne, oświadczyły, że przy dyktaturze mają więcej pracy, lepsze zarobki i sprawliwsze ustawodawstwo. W całej Hiszpanji zresztą podniosły się setki tysięcy głosów, protestujących z gniewem przeciwko wyrotowcom, domagając się surowego ich ukarania. Tak zakończył Primo de Rivera — przedstawi się rzeczywistość.

Rzeczoznawcy niemieccy w Paryżu

BERLIN, 8 lutego. (PAT) Rzeczoznawcy niemieccy na konferencji ekspertów finansowych Banku Rzeszy dr. Schacht i tajny radca Kastl wyjechali wczoraj pociągiem wieczornym do Paryża. Po drodze przyłączył się do nich dwaj pozostali rzeczoznawcy niemieccy, a mianowicie dyrektor Vogler i bankier hamburski Melchior.

Zwycięstwo programu rządowego

Sejm nie wypaczył linii przewodniej budżetu
Wczoraj Izba przyjęła budżet w drugim czytaniu

Po wznowieniu posiedzenia marszałek oznajmił, że od p. ministra skarbu otrzymał pismo zawiadomieniem o przedłożeniu Sejmowi, w myśl art. 7 konstytucji, zamknięcia rachunków państwowych a czas od 1 stycznia 1926 do 31 marca 1927 r.

Następnie głos zabrał sprawozdawca generalny budżetu, p. Byrka i oświadczył, że, jak wynika z dyskusji, budżet wychodzi z niej jako zupełny zwycięzca. Mimo krytyki preliminarza i uchwał komisji, główna linja polityki gospodarczej rządu, która znalazła wyraz w preliminarzu, nie została zwężona, gdyż krytyka nie wskazała nowych dróg, do których możnaby się zwrócić bez obawy naruszenia równowagi. Budżet jednak musi jeszcze przejść przez ogniową próbę głosowania nad 439 poprawkami. Sprawozdawca omawia te poprawki grupami.

Przystąpiono do głosowania. Odrzucono wniosek p. Celewiczki o odrzucenie budżetu w całości.

Budżet Prezydenta Rzplitej, N. I. K., prezydium rady ministrów i ministerstwa spraw zagranicznych przyjęto bez zmian.

Przy budżecie ministerstwa spraw zagranicznych, w głosowaniu przez drzwi, 174 głosami przeciw 158 głosom, odrzucono poprawkę o restytuowaniu funduszu dyspozycyjnego do pierwotnej wysokości.

Nad poprawką p. Woźnickiego w budżecie min. spraw wojskowych, aby zmniejszyć o 10.589 zł. pozycję „szeregowi niezawodowi“, głosowano imiennie. Za poprawką oświadczyło się 153 posłów, przeciw niej 186. Poprawka upadła.

Przyjęto poprawkę p. Pieniążka o zwiększenie żołdu szeregowych o 7.618.561 zł.

Odrzucono poprawki, dotyczące skrócenia czasu służby wojskowej, zgłoszone przez p. Libermana i Roję.

Poprawki rządu o zwiększenie niektórych pozycji w budżecie wojskowym odrzucono.

W budżecie min. spraw wewnętrznych przyjęto poprawkę p. Rataja o zwiększenie uposażenia w zarządzie centr. o 104.881 zł. Poprzednio upadła poprawka rządu o powiększenie tej samej pozycji o 204.881 zł.

Odrzucono poprawkę rządu o przywrócenie funduszu dyspozycyjnego w kwocie 6 mil. zł.

Gdy miano głosować nad następną poprawką p. Cyszkowskiego o przywrócenie funduszu dyspozycyjnego, ale w kwocie 3 mil. zł. — p. Sławek oświadczył, że sprawa ta nie nadaje się do targów i dlatego klub BB. nie bierze udziału w tem głosowaniu. I tę poprawkę odrzucono.

Poprawki p. Woźnickiego w sprawie redukcji policji odrzucono 189 głosami przeciw 154.

Poprawki p. Dąbskiego o zwiększenie podatków bezpośrednich w budżecie min. skarbu o 70 milionów i przekazanie stałego podatku gruntowego samorządom, marszałek nie podał pod głosowanie, gdyż poprawka ta zmieniałaby ustawę. Odrzucono następnie poprawkę rządową, zmierzającą do przywrócenia pierwotnej wysokości podatku majątkowego. Przyjęto poprawkę p. Zaremby i Rataja, aby w dziale monopolu solnego skreślić 1.000.000 na worki.

Budżety ministerstwa sprawiedliwości, przemysłu i handlu przyjęto bez zmian, odrzucając wszystkie poprawki.

W dalszym ciągu głosowania nad budżetem min. komunikacji przyjęto poprawkę rządu w sprawie powiększenia kredytów na koszty utrzymania dróg bitych.

Z kolei przystąpiono do budżetu min. rolnictwa, potem do budżetu ministerstwa oświaty, a następnie po 15-minutowej przerwie przystąpiono do ustawy skarbowej. Przyjęto tylko jedną poprawkę rządową do art. 6 w sprawie otwierania kredytów nie objętych budżetem ani też upoważnieniami, zawartymi w art. 4-ym.

W rezultacie wydatki zwyczajne przewidziane w ustawie skarbowej

wynoszą obecnie 2.571.925.627 zł., wydatki nadzwyczajne 189.726.227 zł. Razem więc wydatki wynoszą 2.761.651.854 zł. Rozchody zwyczajne przedsiębiorstw wynoszą 1.694.006.130 zł., rozchody nadzwyczajne monopolii — 646.804.970 zł. Rozchody nadzwyczajne 2.700.000 zł. Razem wydatki łącznie z dopłatą do niektórych przedsiębiorstw państwowych wynosząca złotych 21.831.100, wynoszą: 2.873.482.954 złotych.

Dochody administracji wynoszą 1.885.849.003 zł. Łącznie zatem dochody wynoszą 2.962.163.424 zł.

Nadwyżka budżetowa wynosi zatem 178.680.470 zł.

Na tem ukończono obrady. Trzecie czytanie ustawy budżetowej w poniedziałek o godz. 4-ej po poł.

Za krytykę do więzienia dobrodziejstwa dyktatury

PADRY 9. 2. (ATE). Donoszą z Madrytu, iż dekrety wydane ostatnio przez rząd Primo de Riverę grożą aresztowaniem osobom, które krytykują postanowienia rządu hiszpańskiego. Jeden z dekretów głosi, iż mają być zamknięte wszystkie kluby i stowarzyszenia, które krytycznie omawiają działalność obecnego rządu.

Burza zaopila barki rybackie

LE FERRE. (PAT) Z powodu burzy uległo rozbiciu wiele barek. Jedna osoba utonęła, trzy zaginęły bez wieści.

Król Jerzy

wyjechał na kurację

LONDYN. (ATE). 9. 2. Dziś rano przewieziono króla angielskiego do Bagnor nad południowym wybrzeżem Anglii, dokąd przybyła również królowa angielska oraz lekarze nadworni. Podróż odbyła się specjalnym samochodem. Lekarze stwierdzili, iż wycieczka ta nie spowodowała żadnych szkodliwych zmian w zdrowiu króla.

Express symplonki ugrzał w zaspach śnieżnych

KONSTANTYNOPOL. (PAT). Twając od kilku dni wielkie opady śnieżne unieruchomiły express symplonki w odległości 90-ciu km. od Stambułu.

DZIESIECIOLECIE POLSKIEGO PARLAMENTARYZMU

Na wstępie wczorajszego posiedzenia Sejmu p. marszałek Daszyński wygłosił następujące przemówienie:

Wysoka Izbo! Dzisiaj mija 10 lat od dnia zebrań się pierwszego — od czasów rozbioru Państwa naszego — Sejmu zjednoczonej i niepodległej Rzeczypospolitej Polskiej.

Sejm nasz, oparty na powszechnym prawie głosowania, jest władzą ustawodawczą narodu.

W o wojennej zawierusze

Jak Państwo Polskie jak i jego Sejm powstał po skończeniu wojny światowej w okresie rewolucyjnym. Huragan powojenny, mszczący krew ludów, tak hojnie i okrutnie przelana, burzył i obalał systemy monarchistycznego państwa w Europie.

Na Wschodzie płonął w rewolucyjnym pożarze gmach caratu, na Zachodzie rozpadła się pod ciężarami wyzwalających się narodów stara zbudowana monarchia Habsburgów, przed rewolucją nie mieczą ucieki zagranicę państwa Hohenzollern, zostawiając władzę zwycięskiej Republice.

Republika i demokracja

Polska budowała swój dom państwowy w huraganie rewolucyjnym. Instynkt narodu wskazał fundamenty, na których trzeba było dom budować.

Fundamentami najmocniejszymi okazały się: Republika jako forma rządu, a demokracja parlamentarna — jako jej ustrój wewnętrzny.

Ani monarchia dziedziczna, ani cesaryzm, ani dyktatura, choćby najpotężniejszej jednostki, nie mogły stać się w rewolucyjnej zawierusze czasów powojennych fundamentem Państwa.

Jedynym gruntem pewnym dla kotwicy nawy państwowej, były serca jaknajszerszego ogółu obywateli. Republika i demokracja były historycznie — polityczną koniecznością.

Rząd Józefa Piłsudskiego, którego władza ówczesna nosiła charakter dyktatury faktycznej, rozpiął też co rychlej pierwsze wybory do Sejmu i zwołał ten Sejm do Warszawy w dniu 9 lutego 1919 r.

W ręce tego Sejmu Piłsudski złożył swoją władzę i z powrotem ją od Sejmu otrzymał, wybrał Naczelnikiem Państwa.

Odżyły na chwilę wspomnienia najbardziej bohaterskich czasów dziejów Polski, czasów Kościuszki, którego następcą stał się teraz wódz szczęśliwszy, bo zwycięski. **Naród w obronie swych praw**

Na tym burzliwym odcinku dziejów naszych potwierdza się stara prawda w historii państw, znajdujących się w groźnym niebezpieczeństwie, że podczas burzy i groźby zagłady, cały naród, jak jeden mąż, powołany być powinien do obrony swych praw i swojej niepodległości ofiarą życia i mienia. Jakże jednak czysto o tej starej prawdzie zapomniano po burzy...

Sejm stał się areną, na której

spotkali się po raz pierwszy od lat stulkudziesięciu przedstawiciele wszystkich dzielnic Polski.

W trudzie i bólu nieraz zablizniać się poczęły głębokie rany, za dane kordonami zaborców. Sejm stał się więzią, łączącą polaków, z których robiono przez wiek cały prusaków, austriaków i „prawdziwie rosyjskich ludzi”.

Ogrom pracy Sejmu

Wybrawszy Naczelnika Państwa, Sejm rozpoczął pracę ustawodawczą, która w szczególności przedstawia się w ubiegłym 10-leciu następująco.

Trzy dotychczasowe Sejmy uchwały 1110 ustaw. Wymienię tylko najważniejsze z nich: (Tu p. marszałek Sejmu wylicza szereg doniosłych ustaw. Przep. Red.).

Czujemy wszyscy, że ta wielka liczba ustaw, koniecznych w młode państwo, to dopiero początek. Czekają Sejmy Polskie jeszcze ogrom pracy. Potrzeba miliardów na budowę i organizację szkół, dalszych miliardów na rozbudowę i organizację szkół, dalszych miliardów na rozbudowę i zmodernizowanie środków komunikacyjnych, miliardów na odbudowę kraju i budowę domów, na podniesienie rolnictwa, na ubezpieczenia społeczne i t. d. i t. d.

Ale wszyscy czujemy, że parlament bez pomocy rządu i ludności tego ogromu pracy nie dokona, zwłaszcza, gdy czas jego obrad jest coraz skąpiej wymierzany.

Rozproszkowanie parlamentu

Nie minęło tych 10 lat bez głębokich, nieraz gorzkich, doświadczeń.

Sejm nasz odznacza się nadmierną ilością grup i stronnictw, które stanowią skład jego. Jest to zjawisko, nad którym warto się zastanowić. Płynię on bowiem z kilku faktów, przyrodniczych niejako, mianowicie z kilku środowisk narodowych, które nie doszły jeszcze do poznania sfery interesów wspólnych z innymi narodami. Każdy, nawet najmniej liczny naród, uważa się za obowiązany do utrzymywania całego garnituru stronnictw politycznych i społecznych. Płynię dalej ta nadmierna ilość stronnictw z niedorozwoju ekonomicznego całego społeczeństwa w Polsce. Nie mamy i nie możemy mieć systemu dwóch lub trzech partii, jak w Ameryce lub Anglii. Dojrzwanie do rozoznania wspólnych interesów gospodarczych lub politycznych, zbliżenie się do polityki ogólnopolskiej będą zwolna, lecz dostatecznie leczyły złe strony rozdrobnienia partyjnego; a sztuka rozumnego kompromisu stanie się może wreszcie udziałem i polskiego parlamentu.

Demagogia

Żaden chyba parlament świata nie musiał znosić tylu zarzutów o uprawianie demagogii, jak parlament polski. Jako członek Sejmu, od pierwszego dnia jego istnienia przynajmniej istnienie wśród parlamentarzystów polskich tej choroby. Rozumiem, że najlepszą jej pożywką są niedokładne, nieściśle informacje masy ludowej, niezna-

mość podstawowych nieraz faktów politycznych i gospodarczych.

Analiza demagogii parlamentarnej staje się jednym z najciekawszych tematów psychologii politycznej, nie zajmie się jednak nią tutaj. Biję się w piersi i przyznaję się do winy, śmiem jednak zapytać, czy też demagogia obca była kiedy cesarom, dyktatorom, ba, nawet królom dziedzicznym, gdy się znaleźli w kłopotach i w walce z wielkimi kłopotami rządzenia. Demagogia jest ponurym cieniem nadmiernego ożywienia i zaognienia walk publicznych, ale nie tylko parlamenty ten cień przyćmiewa.

Młody parlament zmartwychwstałego państwa przelewał wiele krotnie swoje uprawnienia w dzień. Wysoka Izbo! W dziesiątą rocznicę istnienia i pracy Sejmu składam mu pełne uszanowania życzenia, aby zawsze był przedstawicielem, godnym wielkiego narodu. (Oklaski).

Na początku wczorajszego posiedzenia marszałek Daszyński wygłosił dłuższe przemówienie, poświęcone X-jej rocznicy istnienia polskiego parlamentaryzmu, które podajemy na innem miejscu:

Prawodawstwo dekretowe rozkrzewiło się też w Polsce bardzo bujnie. Ta rezygnacja Sejmu nie zawsze dawała w praktyce rezultaty, odpowiadające motywom Wysockiej Izby i powinna być uważana jako środek zupełnie wyjątkowy w ustroju parlamentarnym. Po powstaniu Senatu wykonał Sejm wraz z Senatem jako Zgromadzenie Narodowe trzykrotnie prawo wyboru głowy państwa: Prezydenta Rzeczypospolitej.

Pierwszy wybór padł na męża niezłomnego, uczonnego i inżyniera światowej sławy, s. p. Gabriela Narutowicza.

Zabójstwo Pierwszego Prezydenta

Zabójstwo Pierwszego Prezydenta Pierwszego przez nas wybranego Prezydenta zamordował zbrodniczy fanatyk (posłowie wstają). Ofiarą życia s. p. Narutowicza, złożona w służbie ojczyzny, nie została dotąd przez Sejm wedle wielkości męża uczczona.

Nie wołam o pomstę, pozostawiam ją bogom, ale uważam za państwowy obowiązek moralny Sejmu uczcić pamięć męczennika-prezydenta trwałym pomnikiem. Odpowiedni wniosek zostanie Wysokiej Izbie przedłożony.

Parlamentaryzm polski przechodzi kryzys. Zakres jego pracy ustawodawczej i kontrolującej jest przez licznych obywateli kwestionowany i bardzo ostro zwalczany. Nie moją rzeczą jest analizować w tej chwili śladniki kryzysu. Walka o zmianę Konstytucji toczy się będzie na terenie komisji konstytucyjnej i w pełnej Izbie.

Walka o nową Konstytucję

Jedno tylko życzenie wypowiedzieć się ośmielę w interesie dobro imienia i normalnego życia kraju: oby dyskusje konstytucyjne odbywały się na podstawie wiedzy w świetle jawności i odpowiedzialności, a nie przy pomocy obelg, złorzeczeń i pogroźek.

Parlamentaryzm demokratyczny jest konieczną fazą życia konstytucyjnego Polski. Nie może bowiem Polska dziś wrócić do rządów jednostki — mniejsza o jej urzędową nazwę — ani nie urzeczywistni rychło bezpośrednich rządów narodu.

Jeśli tak jest — muszą z faktu tego tak władza ustawodawcza, jak i władza wykonawcza wyciągnąć decydujące wnioski, a najważniejszym z nich jest codzienna, lojalna, szczerą, ideą dobra publi-

cznego przesiąknięta współpracą obu władz (Głosy: „Brawo!” Oklaski).

Nie lekajmy się konfliktów, płynących z różnicy interesów i pojęć w rządzie, czy w Sejmie; życie rozwijającego się, dopędzającego inne narody, nie może być spokojnem gniciem.

Ale niechaj nikt z polskich władz konstytucyjnych nie ma prawa sądzić, że świadomie zdradza interes państwa, że świadomie pracuje na jego szkodę! (Oklaski).

WALKA z GDŁODEM WĘGLOWYM Rząd oddaje do dyspozycji ludności zapasy Kolei i wojska

WARSZAWA, 9-2. (Pat). Dnia 9 b. m. o godz. 12-ej pod przewodnictwem prezesa rady ministrów profesora Bartla odbyła się konferencja w sprawie sytuacji węglowej z udziałem ministrów spraw wewnętrznych i komunikacji oraz pierwszego wiceministra spraw wojskowych gen. Konarzewskiego. W wyniku tej konferencji pan prezes rady ministrów wydał do wszystkich wojewodów następujące zarządzenie:

Do wszystkich panów wojewodów. W związku z niedomaganiem, jakie dają się zauważyć w dziedzinie zaopatrywania ludności w węgiel, po porozumieniu z pp. ministrami spraw wewnętrznych i komunikacji oraz wojskowych, zarządzam co następuje:

1) Panowie wojewodowie niezwłocznie ustalą w porozumieniu z prezesami dyrekcji kolei państwowych, jakie zapasy węgla posiadają te dyrekcje. Zapasy przekraczające czterotygodniowe zapotrzebowanie (w dyrekcji krakowskiej i lwowskiej trzytygodniowe) mogą być w miarę potrzeby użytkowane dla zaopatrzenia rynku w węgiel według zasad poniżej wyszczególnionych.

2) panowie wojewodowie niezwłocznie ustalą w porozumieniu a dowódcami okręgów korpusnych, jakie zapasy węgla są do dyspozycji władz wojskowych. Zapasy przekraczające dziesięciodniowe zapotrzebowanie mają być zużyte, jak w punkcie 3-im.

3) Uzyskany w ten sposób węgiel powinien być w granicach istotnej potrzeby użytkowany w następującej kolejności: dla

a) pokrycia potrzeb szpitali, elektrowni, gazowni oraz wodociągów i kanalizacji,

b) dla bezpośrednich potrzeb konsumentów, na cele domowo-opałowe lub kuchenne,

c) dla pokrycia potrzeb przemysłu,

d) dla pokrycia dalszych potrzeb władz wojskowych.

Należy wydać katogoryczne zarządzenia gwarantujące rozsprzedaż węgla po cenach godziwych i zgodnie z intencją niniejszego pisma. Nad obrotem węglowym roztoczą panowie wojewodowie ścisłą i baczną kontrolę, mającą na uwadze interesy konsumentów zwłaszcza drobnych.

Powódź w Australii.

LONDYN, 9.2. (AE) Z Australii donoszą o niebywałych deszczach, które wywołały wielką powódź. Komunikacja kolejowa w wielu miejscach przerwana. Dowóz żywności jest bardzo udużniony. W mieście Guster woda podmyła fundamenty, tak że wiele gmachów runęło.

Iskra - Radjo

69 Piotrkowska 69
tel. 77-79

poleca w wielkim wyborze wszelkie materiały radjowe
Sprzedaż po cenach hurtowych.

Obowiązująca podług Rozp. Ministr. Pracy i Opieki Społ.

KSIĘGA PRACY

pracowników umysłowych

jest do nabycia w firmie A. J. OSTROWSKI Piotrkowska 55, tel. 5-54 i 35-40.

M. Majerczykowa

Gdańska 61, m. 8,
tel. 39-67

poleca najnowsze modele gotowych sukien
Wielki wybór! Ceny przystępne!

GABINET

Lekarza-Dentysty

R. LITWINA
Piotrkowska 108.

CZYNNY
od 10-1 i od 4-7 pp.

CASINO

Dzisiaj i dni następnych!

Szampański film humoru i radości życia — najzabawniejszych przygód miłosnych i pikantnych niedopowiedzeń

NOWOCZESNY CASANOWA

W roli głównej brawurowy amant — najmiłszy z Don-Juanów

oraz dwie najładniejsze artystki ekranu

HARRY LIEDTKE
Lia Eibenschutz i Truus van Aalten.

Karnawałowa wesołość. — Splot najzabawniejszych „qui pro quo”. — Rewja najzgrabniejszych nówek i tualet.

Od godziny 12-ej do godziny 3-ej cena wszystkich miejsc 50 gr. i 1 zł.

Rezultat przyszłych wyborów angielskich POD ZNAKIEM ZAPYTANIA

Kto zwycięży: konserwatyści, liberali czy Labour Party?

LONDYN, w lutym 1929 roku.
(Korespondencja własna).

W czerwcu bieżącego roku wypadają wybory, zdarzenie, które w Anglii jest czymś żywiołowym, poważnym zajęciem, politycznym, a rodzajem święta, w którym wszystkie sfery biorą udział. Na parę miesięcy przedtem, a więc już te raz, rozpoczyna się przygrywka, prognozy, zakłady, obliczenia, która też partia polityczna wyjdzie zwycięsko z walki wyborczej. Tym razem przepowiednie trudniejsze, ale podnieta i ryzyko zakładu większe będą wina stają niewyprubowany dotychczas element. szeregi 25-letnich kobiet „flappers” (podlotków), po raz pierwszy korzystające z przyznanego im przez rząd Baldwiną prawa wyborczego. Liczba kobiet w Anglii przewyższa znaczną liczbę mężczyzn; masa nowych wyborczyń może przechylić szalę zwycięstwa w stronę całkiem nieoczekiwaną. Tradycja angielska powiada, że ruch wahadłowy „the swing of the pendulum” opinię publiczną kieruje w nowych wyborach zawsze w odwrotnym kierunku niż w poprzednich. Czyli, że dawniej, gdy istniały tylko dwie partje — konserwatyści i liberali, torysi i wigowie, to po konserwatywnym rządzie Baldwin, powinienby przyjść liberalny Lloyd George’a. Ale dziś największe szanse według niektórych obliczeń, posiada najmłodsza partja parlamentarna — Labour Party.

W ostatnich wyborach w roku 1924 w Izbie Gmin, która posiada 615 członków, konserwatyści osiągnęli 200 głosów większości. Na tę olbrzymią większość wzięła publikacja listu Zinowjewa, który zdaniem znawców dorzucił conaj-

mniej 100 mandatów do słabej przedtem większości. Były to mandaty zyskane głosami tych wyborców którzy nie należą do żadnej partji kierowani są chwilowymi nastrojami i opinią publiczną, a których masa przeciw stanowi bardzo poważny czynnik wyborczy. Ci sami znawcy i prorocy przepowiadają, że w czerwcu dzięki polityce rządu Baldwin, który nie umiał zapobiec strajkowi węglowemu w r. 1926, konserwatyści stracą conajmniej 100 mandatów. Słuszność tych przewodni daje się już teraz stwierdzić bo wnioski o przebiegu głównych wyborów łatwo wyciągnąć z wyników wyborów uzupełniających, odbytych podczas obecnej kadencji parlamentarnej. W 55 takich uzupełniających wyborach konserwatyści stracili 9 mandatów. Przeliczając w proporcji możliwe straty, dochodzimy znów do tego ubytku 100 mandatów. Trudniej obliczyć inne przesunięcia i trudno powiedzieć kto obejmuje urząd, tembardziej, że Labour Party oświadczyła, że znikiem rządami dzielić się nie myśli. Wickham Iseed, dziennikarzi wytrawny polityk i przez szereg wyborów prorok niezawodny sądzi, że z 615 mandatów socjaliści (labour) mogą już uzyskać 260 do 300 a nawet 350 głosów — w wypadku gdyby pracodawcy odrzucili rękę wyciągniętą do zgody na kongresie Związków Zawodowych we wrześniu ubiegłego roku.

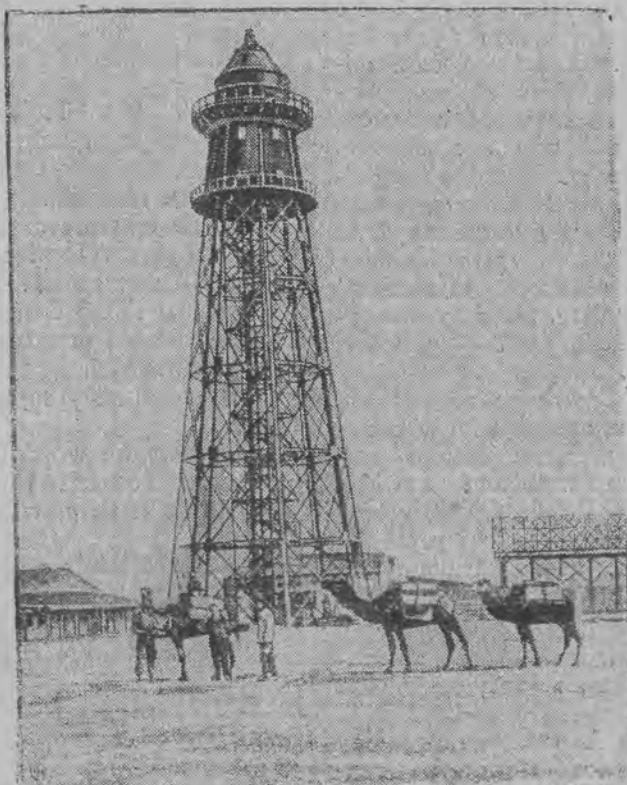
Tymczasem niejedyn kandydat na posła uczy się sa voir vivre, obowiązującego w Izbie Gmin. Przepisy są tak liczne, że każdy nowo przybyły popełnia jakieś faux pas, a zdarza się to nawet starym habitues St. Stephen a Hall. Pewną jest rzeczą, że najtrudniej do tra-

dycyjnych zwyczajów naginają się panie od niedawna zasiadające na ławach poselskich. Zabawny incydent zdarzył się onegdaj gdy M ss Susan Lawrence nie „złapałszy wzroku spe k-ra” (wtedy tylko wolno mówić) chciała protestować bo nie udzielono jej głosu. Ale protestować wolno tylko „siedząc i z kapeluszem na głowie”. Ktoś

podał jej arkusz papieru, ale posłance zabrakło przytomności umysłu, by przemienić go w papierowe czako i trzykrotnie kładła papier na głowę skąd zwiewał nie ozując się dobrze na damskiej fryzurze. Naturalnie że opozycja rządowa nie dała posłance przyjść do słown i krzyki „Hat”, „Hat” (kapelusz) rozległy się gdy tylko

przedstawicielka labourystów otwierając usta. Gdy miss Lawrence odrzuciła pomoc towarzysza, ofiarującego męski kapelusz, inny poseł socjalistyczny, porwawszy kapelusz nakrył głowę i zaprotestował. To tylko drobny incydent, ilustrujący 100 trudnych przepisów. Bys.

Najwyższy maszt do lądowania sterowców



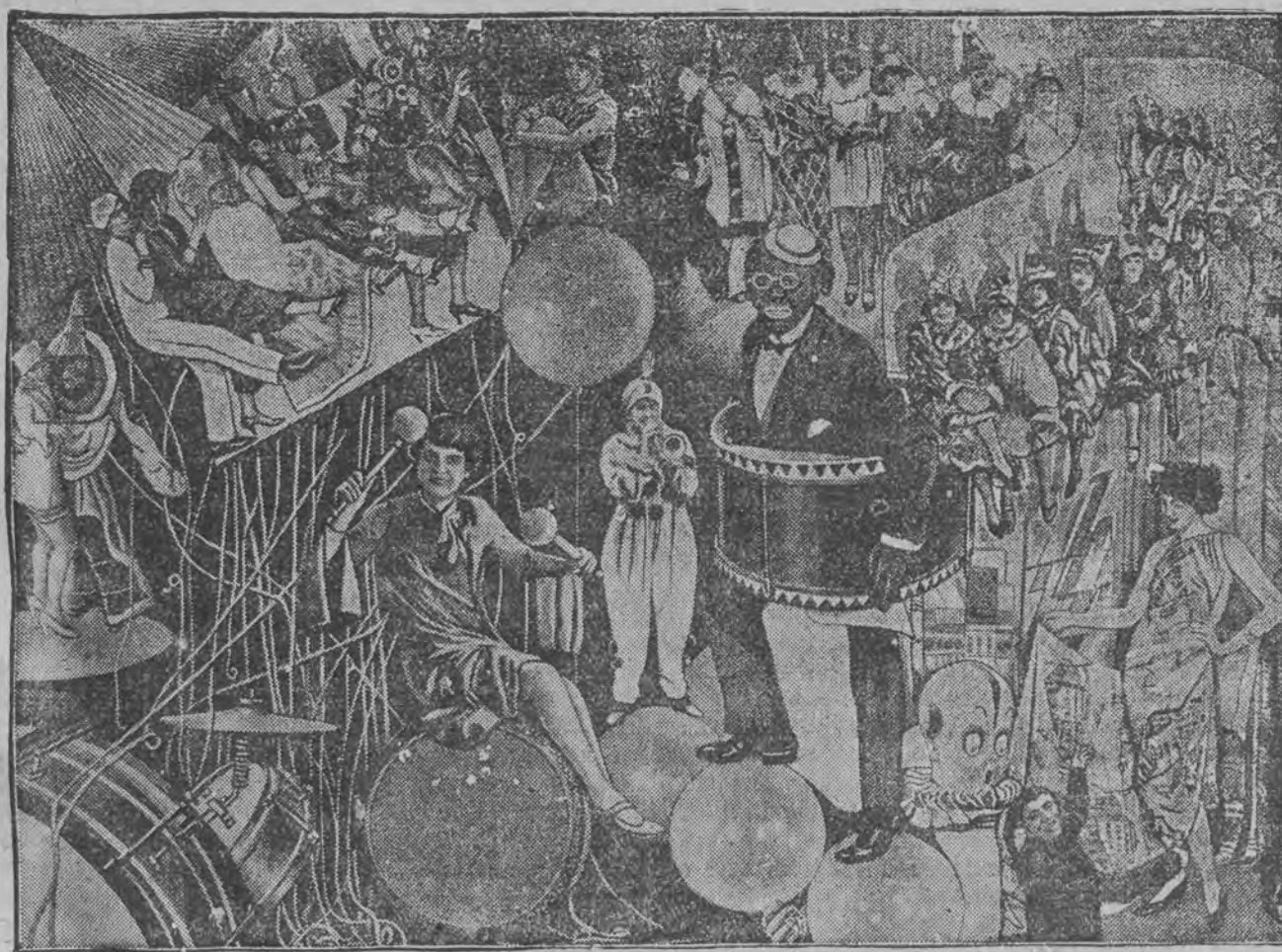
W pobliżu kanału Sueskiego w miejscowości Ismailich zbudowano olbrzymią wieżę, przy której zatrzymywać się będą wielkie sterowce, utrzymujące na tej linii komunikację napowietrzną

Marafon słowa w Ameryce.

Maratonie, ileż nadużyć popełnia się w twoim imieniu! Oto ostatni pomysł amerykańców: Marafon słowa, w którym zawodnicy są obowiązani rozmawiać aż do końca. Nie znaczy to, aby mogli oni gawędzić między sobą, co dałoby wielkie pole do popisu przekupkom i t. d. lecz chodzi o przemawianie do utraty tchu... a nawet jeszcze więcej. Ma się prawo tylko do 3 przerw dziennie na pożywienie i... nabranie śliny. Lecz suma tych przerw dziennie nie powinna przekraczać 10 godz. Zawodnik może śpiewać, mruzczyć i mówić co tylko zechce, lecz pod warunkiem, że głos wychodzący będzie wyraźny. Zwycięzca w tym Maratonie, ten który mówi najdłużej, otrzymał w nagrodę 100 dolarów. Tak więc milczenie jest srebrem, a mowa — złotem.

Pożar statku.

LONDYN, 9-II (ATE) Na chińskim statku „Fulian” wybuchł pożar. Cała załoga zatona.



JUTRO wieczorem

wszyscy spotkamy się

w

SALI FILHARMONJI

na

Reducie Prasy

„POZEGNANIE KARNAWAŁU”

Wybór królowej Łodzi i 4 dam dworu! :- Popisy taneczne pod kierunkiem p L. Giniszewskiego!

Ruleta!

2 Orkiestry!

Serpentyny!

Bufet obficie zaopatrzony!

Przedsprzedaż biletów w cukierni „Esplanada” Piotrkowska 100

OSTATNI BŁĘDNY RYCERZ EUROPY

Fantastyczne dzieje pułkownika Lawrence'a Króla bez korony

W dniu 3-go lutego przybył do Londynu na jednym z wielkich okrętów wschodnio-azjatyckich jakiś tajemniczy pasażer. Urzędnik, załatwiający formalności paszportowe, zaprowadził tajemniczego przybysza niezwykle uprzejmie do biura, gdzie również wniesiono jego rzeczy. Niedługo po tem smutkiego, tajemniczego gościa który podróżował pod nazwiskiem Shawa, zawieźli w specjalnym samolocie dwaj oficerowie marynarki do ministerstwa spraw zagranicznych...

Zawrzało od sensacji wśród reporterów różnych pism. Zadawało sobie pytania: Tajemniczy kurjer?... Wysłannik z ważnymi dokumentami?... Władca, podróżujący incognito?...

Wszystkie te hipotezy okazały się mylne. Chłopięco smukły mąż czynna, o twarzy, ogorzałej na brzo od słońca, był popostu największym awanturnikiem XX stulecia, ostatnim w epoce samolotu zabłąkanym rycerzem: pułkownikiem poza służbą T. E. Lawrence'a, którego dziś jeszcze w Londynie nazywają nieukoronowanym królem Arabii. Dziś jeszcze nawet w 10 lat po wojnie, b. pułkownik kawalerii angielskiej, obecnie zwyczajny człowiek Lawrence, jest czynnikiem, z którym angielskie ministerstwo spraw zagranicznych musi się liczyć i to bardzo poważnie. Nikt właściwie nie wie, w czyjej służbie i na czym żołdzie pozostaje Lawrence? Z czego żyje, jaki wpływ wywiera dziś jeszcze na plemiona arabskie? Jakie nici zachodnio-azjatyckiej tajnej dyplomacji skupia w swoich rękach? Jedno jest tylko pewne: Lawrence był jedną z najpłótniejszych sprężyn skierowanych podczas rewolwy afgańskiej przeciwko królowi Amanullahowi. Wielkim jego przeciwnikiem (lub może także chwilowym sprzymierzeńcem?) w kampanji, rozgrywanej na terenie Afganistanu, był jak wiadomo, Lincoln Trebitsch, najgenialniejszy hochsztapler naszych czasów. Ten jednak był dziennikarz, minister skarbu, oszust, mnich buddyjski i agent sowiecki, trzymał się bardziej w cieniu...

Fakt, iż Lawrence przybył obecnie do Londynu, zdaje się dowodzić, że powstanie w Afganistanie uciło i że Anglia pogodziła się z możliwością powrotu tak niewygodnego Amanullaha do Kabulu. Kolejne życia Lawrence'a są wprost fantastyczne. We wczesnej młodości studiując na uniwersytecie w Oksfordzie, rychło jednak temperament ponosi go w świat. Udaje się na długoletnią wódcę po Azji Mniejszej, gdzie doskonale poznaje tamtejsze stosunki.

Powstanie w Arabii

Gdy wybuchła wojna, Lawrence zgłosił się na ochotnika do armii angielskiej. Przyjęto go jako kartografa do sztabu armii angielskiej. Pewnego dnia młody zapalec zjawił się u naczelnego dowódcy ze słowami: „Znam dobrze Arabów! Zorganizujemy powstanie Arabów przeciwko Turcji!” Wyśmiał go jego przełożony na razie, lecz w 24 godziny później, przywoławszy do siebie Lawrence'a, powiedział doń: „Jak chcesz, do próbuje, ale na własną odpowiedzialność. Anglia nie da ani jednego penny i ani jednego człowieka dla takich fantastycznych projektów”.

Lawrence, wiedziony niezaspokojoną nigdy ambicją, dokonał niemożliwych napozót rzeczy. Wojujące od wieków między sobą plemiona połączyły się. Fejsal porozumiał się z Lawrence'em, powstanie w pustyni wybuchło. Mając lat 36, ochotnik Lawrence został pułkownikiem kawalerii angielskiej i szefem sztabu armii Beduinów. Awanturnicza krew, płynąca w jego żyłach, czyniła go pryncipalem całej armii.

„Nie jestem Anglikiem”

Po zdobyciu Damaszku Francja chce — rzecz prosta pod francuskim protektoratem — stworzyć niezawisłe królestwo Arabii. Po raz pierwszy w swem życiu Lawrence zaczyna działać jako dyplomata i paktować ze wszystkimi partnerami. Przyszedł moment, w którym należało zdecydować. W uniformie pułkownika angielskiego zjawił się Lawrence w sztabie angielskim, by oświadczyć, iż dał słowo Arabom, przyobiecując im wolne królestwo. Roześmiali się na to Angliki. „Nas to nie obchodzi — oświadczyli — pan jest Anglikiem!”

Wówczas Lawrence zerwał szlify z mundur, rzucając im w twarz słowa: „Już nim nie jestem!” Forsownym marszem zawiódł Beduinów do Damaszku, stworzył tam samodzielną armję i prowizoryczny rząd, który trzymał się przez lata.

„Sprzedał uas wrogom”

W końcu jednak Anglia okazała się silniejszą, a funty angielskie zrobiły swoje. Wpływy brytyjskie wzrastały w Arabii. Wolni szczyty zaczęli odwracać się od Lawrence'a z sarkazmem.

„Sprzedał nas Angli!” — mówili i palcami pokazywali tego człowieka, który dla nich wyzybił się swojej szarzy i ojczyzny.

Lawrence zniknął wówczas z terenu Arabii. Wyrzuty sumienia nie dawały mu spokoju. Niezameldowany, pojawił się nagle na konferencji pokojowej w Paryżu i on, pułkownik angielski poza służbą, zaczął walczyć — znowu po stronie Anglii — zawzięcie przeciwko Francji, o wolność Arabii. Rozpoczęła się stara gra: Paryż musiał ustąpić, Anglia przedstawiła rachunki! Nie uczyniła tego jednak Anglia: potrzebowała go. Winston Churchill przywołał Lawrence'a i powierzył mu wypracowanie wolnościowej konstytucji dla Arabii. W ten sposób powstało „Middle Cast Settlement” z 1922, w którym Lawrence, wbrew interesom Anglii, uzyskał wszelkie możliwe prawa dla Arabów.

Anglia chciała mu wówczas ofiarować wysokie stanowisko administracyjne w Adenie. Lawrence na audjencji u króla powiedział: „Mogłoby się zdarzyć, iż musiałbym w służbie Anglii walczyć przeciwko Arabom, a tego uczynić nie mogę”.

Przez długi czas żył Lawrence w zaciszu, pisząc swoją sławną książkę „Powstanie w pustyni”.

Rewolucja w Afganistanie

Świat zapomniał chwilowo o „królu bez ziemi”, „wodzu bez armji”, aż wreszcie przyszła wiadomość z Kabulu: pułkownik Lawrence organizuje armję afgańską.

Równocześnie z Moskwy wysłany, wyprawy Lincoln Trebitsch w kapturze mnicha buddyjskiego i stara się przepoić Amanullaha nieufnością do Lawrence'a.

Wybuch powstania przeciwko Amanullahowi. obrońcy tradycji afgańskiej zbliżają się do Lawrence'a i wykazują mu, iż reformy Amanullaha są nieszczęściem dla kraju, niebezpieczeństwem dla jego wolności. Bezwzględnie Lawrence staje po ich stronie, szuka kontaktu z rządem indyjskim, otrzynuje broń i pieniądze, wspie-

ra powstańców. I wówczas — po raz trzeci — Lawrence widzi się wpłatanym w sieci tajnej dyplomacji angielskiej. Nie o Amanullaha chodzi Anglii, czy o Chabiullaha, lecz o Afganistan, stanowiący dostęp do Indji. To musi uzyskać Londyn za wszelką cenę! Przeliczyli się wszyscy; zapalenie Lawrence, którego zapał nie mógł pomóc krajowi, Hochsztapler Lincoln Trebitsch, który mimo swej zimnej rozważliwości i dyplomacji, nie zdobył dla swych panów moskiewskich nowej republiki sowieckiej; i Angliki, którzy

nie docenili wpływu Amanullaha i mimo samolotów i tysięcy swoich funtów, nie potrafili stworzyć nowego dla siebie dominium.

A teraz oto były pułkownik armji angielskiej poza służbą, wróg Anglii, przybywa do Londynu. Kalikulający wszystko z właściwą sobie flegmą Angliki, wierzą widocznie, że będą go jeszcze kiedyś potrzebowali. I dlatego Anglia, przeciwko której tak często Lawrence wicherzył, przyjmuje dzisiaj tego ochotnika, pozbawionego wszelkiej szarzy, będącego poza służbą, jak suwerennego księcia

Świątynie spłynęły krwią Wściekły fanatyzm religijny rozpętał walki w Bombaju

BOMBAJ 9.2. Trwające od 3 dni walki między Hindusami i Mahometanami rozgorzały wczoraj wieczorem z niezwykłą siłą.

Bezpośrednią przyczyną wybuch walk było wtargnięcie Hindusów do kilku meczetów, w odpowiedzi na co ludność mahometañska zdemolowała urządzenie kilku świątyń hinduskich.

Walki przeniosły się z świątyni na ulice.

Zaalarmowane wojsko próbowało najpierw kolbami i bagnietami rozprędzić dziki tłum, wobec obłą-

kańczego fanatyzmu jednak musiało użyć broni palnej. Od salw kabinowych poległa znaczna liczba walczących, sytuacji jednak wojsko opanować nie zdołało.

Gdy wprowadzono porządek na jednej ulicy, natychmiast wybuchły walki na innej.

W dzielnicy Pydhonie zabito wczoraj 30 osób, ponadto 100 jest rannych. Z innych okolic miasta nie zdołano otrzymać dokładnych wiadomości, niesprawdzone jednak pogłoski mówią o setkach ofiar w ludziach.

W ciągu nocy zdołano wprowadzić przywrócić spokój, władze obawiają się jednak, że walki wybuchną dzisiaj ponownie i że będą bardziej krwawe, niż wczoraj, gdyż nawet najostrożniejsze środki nie zdołają zapanować nad fanatyzmem ludności.

Ponieważ zachodzi poważna obawa, że ilość znajdujących się w Bombaju wojsk nie wystarczy do zapewnienia spokoju, przeto władze mają zamiar ogłoszenia w mieście stanu oblężenia.

LONDYN, 9.2. (A.E.) Sytuacja w Bombaju znacznie się pogorszyła. Większość zabitych i rannych składa się z hindusów. Ogólna ich ilość wynosi 700 ludzi przyczem 140 jest zabitych. Silne oddziały wojska patrolują po mieście. Sklepy i banki są nieczynne. Wszelka komunikacja została przerwana. Z miejscowości Kalbadevi donoszą o wielkich napaściach rabunkowych.

Zesłanie opozycjonistów Radek i Rakowski pojedą na Kaukaz.

RYGA 9.2. (A.E.) Z Moskwy donoszą, iż władze centralne Rosji Sowieckiej postanowiły znanych dwóch opozycjonistów Rakowskiego i Radeka przetransportować z Syberji do Batum na Kaukazie.

Trocki chce jechać do Wiednia.

WIEDŃ, 9.2. (PAT.) „United Press” donosi z Berlina, że Trocki zamierza osiąść na stałe w Wiedniu, rezygnując z przesiedlenia się w Berlinie, ze względu na stanowisko zajęte w tej sprawie przez Niemcy.

Dzienniki wiedeńskie stwierdzają zgodnie, iż jest bardzo wątpliwym, aby Trocki otrzymał pozwolenie na pobyt w Austrii.

Morderca Obregona zostanie dziś stracony.

NOWY-YORK 9.2. (A.E.) Z Meksyku donoszą, iż morderca generała Obregona Studen Koral zostanie w niedzielę rano rozstrzelany.

9 osób zamarzło.

BUKARESZT, 9.2. (A.E.) Z powodu silnych mrozów, panujących w całej Rumunii, 9 osób zmarło w ciągu piątku. Wszyscy oni zostali znaleźni w pobliżu miasta Jassy,

Odpiływ złota z Banku Angielskiego przyczyną wyżki dyskonta.

Jak doniósł już Głos Polski dn. 7 b. m. wbrew oczekiwaniom londyńskiej City Banku Angielskiego podniósł swoją stopę dyskontową z 4 pól na 5 i pół. Zapowiedziane natomiast podwyżka stopy dyskontowej Federal Reserve Banku w New Yorku z 5 proc. na 6 proc. nie została przeprowadzona.

Krok Banku Angielskiego wskazuje na zmianę polityki. u-
prawianej w ubiegłym półroczu dencję dopływową.

która dążyła do utrzymania stopy dyskontowej j angielskiej poniżej stopy amerykańskiej. Cofnięcie się Banku Angielskiego z tej drogi jest bezwątpnie wynikiem bardzo znacznych odpiływów złota z tego banku nie tylko w ciągu jesieni, kiedy zawsze ma miejsce aw Anglii odpiływ złota ale i w okresie po Nowym Roku, kiedy zazwyczaj tendencja odpiływowa zamieniała się na ten-

Strajk górników zażegnany

Wojewoda Grażyński przeprowadza rokowanie

KATOWICE, 9.2. (Pat.) W dniu wczorajszym, t. j. w piątek, odbyły się u p. wojewody Grażyńskiego konferencje z przedstawicielami wszystkich związków zawodowych, a w dniu dzisiejszym, t. j. w sobotę, z przedstawicielami pracodawców na temat obecnego targu w górnictwie. Na konferencjach tych wyjaśnił p. wojewoda stanowisko swoje i rządu oświadczając, że stoi na stanowisku obowiązków umów i podkreślił, że rząd z całą zyczliwością odnosi się do słusznych postulatów robotników i wpłynie na pracodawców w kierunku przychylnego ich traktowania i załatwienia.

Wreszcie zaznaczył, że uważa strajk za szkodliwy zarówno dla interesów Państwa, jak i dla interesów mas robotniczych.

Wobec tego, p. wojewoda podjął inicjatywę w kierunku rozpoczęcia bezpośrednich układów między stronami, pod przewodnictwem przedstawiciela rządu. Pan wojewoda wyznaczył na poniedziałek 11 b. m. o godz. 13-ej w gmachu województwa wstępną konferencję przedstawicieli obu stron pod swoim przewodnictwem w obecności członków specjalnej komisji rządowej dla zbadania sytuacji w przemyśle węglowym, która w tym celu przybyła z Warszawy do Katowic. We wtorek dnia 12 b. m. pod przewodnictwem komisarza demobilizacyjnego Gallota rozpoczną się bezpośrednie rokowania, celem załatwienia wysuniętych przez organizacje robotnicze postulatów.

SPLENDID

DRAMAT WSPÓŁCZESNY

jako

partner

Greta Garbo Boska Kobieta **Lars Hanson**

Od godziny 12-ej do godziny 3-ej cena wszystkich miejsc 50 gr. i 1 złoty.

Orkiestra pod batutą A. Czudnowskiego

Początek o godzinie 12-ej w południe

Ostatni szlagier sezonu!

SPECJALNY NIEDZIELNY DODATEK SPOŁECZNO-LITERACKI

Gruźlica największym wrogiem ludzkości

Polsce potrzeba 25 tys. łóżek szpitalnych dla suchotników Tylko wielka akcja uratować nas może przed fizycznym chęrlactwem i niedołęstwem

Mimo kilkutygodniowej propagandy przeciwgruźliczej, wyniki tej akcji są bardzo nikłe; społeczeństwo nasze nie umie zrozumieć ważności tej sprawy

Cechą społeczeństw kulturalnych jest to, że rozumieją zadania i cele higieny i dzięki swym urządzeniom higienicznym chronią się od chorób zakaźnych, a przedewszystkiem od gruźlicy. Gdyby ludność mogła urzeczywistnić ideał higieny — choroby zakaźne a razem z nimi znikłyby z tej ziemi.

To, co pragniemy przeprowadzić w walce z gruźlicą, jest spełnieniem zadań higienicznych, gdyż żądamy izolacji chorych gruźliczych, żądamy słonecznych mieszkań, dobrego odżywienia ludności szkół na świeżym powietrzu, rozwoju gimnastyki, gier i sportów, hartowania ciała, żądamy higieny pracy.

Przyczyną szerzenia się gruźlicy jest zakażenie się ludzi zdrowych od ludzi dotkniętych tą chorobą, a to szczególnie w wieku dziecięcym. Choroba ta rozszerza się w rodzinach gruźliczych wskutek ciągłego zarażenia się na zakażenie — a nie jest wcale wynikiem dziedzicznego usposobienia, co wykazały ostatnie badania. Na szczęście przelotne zetknięcie się z chorym na ulicy, w tramwaju kolei nie jest tak groźne, jak ciągłe przebywanie w mieszkaniu chorego. Dlatego najniebezpieczniejszymi dla dzieci, są chorzy ich rodzice, a szczególnie matka, która ciągle przebywa z dziećmi, karcąc je i wychowując.

Z wieku dziecięcego pochodzą przeważnie ogniska gruźlicze, które można spotkać w 90 Proc. zwłok w miastach.

Choć gruźlica w wieku dziecięcym bardzo szybko się szerzy i szczególnie w pierwszych dwóch latach życia doprowadza często do śmierci, bo jednak w większości wypadków, gdy zakażenie nie jest zbyt wielkie i jadowite, daje się ona wyleczyć a przynajmniej uczynić dla ustroju prawie obojętną. Z tych ognisk jednak może rozwinąć się później w wieku dorastającym ciężka choroba, prowadzą-

ca do śmierci — dzieje się o pod wpływem czynników zewnętrznych, osłabiających ustrój, jakimi są inne choroby, infekcyjne wtórne zakażenie gruźlicą, bieda i nędza połączona ze złym odżywianiem — nie warunki higieniczne jak np. pozbawione stońce, ziemle wilgotne i ciasne mieszkania itp. Ośm razy większa śmiertelność oodzi zarażających się na zetknięciu z chorymi na otwartą gruźlicę dla wodzi, iż zakażenie ma ogromne znaczenie w szerzeniu się gruźlicy.

Ponieważ, jak powiedziałem, zakażamy się gruźlicę najczęściej w wieku dziecięcym, przeto chcąc zapobiec gruźlicy, musimy przede wszystkim chronić dzieci przed zakażeniem: lecz w naszym społeczeństwie jest jeszcze zwyczaj ukrywania i lekceważenia chorób. Szczególnie w chorobach płonnych wiele osób boi się przynąć do choroby i nawet wobec swych dzieci nieraz rodzice ukrywają prawdę. Może to być następstwem obawy przed chorobą, może być wynikiem szczególnego usposobienia, lecz trzeba pamiętać, że przez zatajenie i ukrywanie choroby, nie można uniknąć jej niebezpieczeństwa.

W miarę postępu gruźlicy niebezpieczeństwo płynące z niej dla samego chorego i dla otoczenia rośnie, bo coraz więcej wykształca chory prątków, które zakażają innych. W ostatnich czasach stwierdzono, że nietylko pierwsze zakażenie jest dla człowieka groźne, ale że nawet u człowieka zakażonego gruźlicą, może się pod wpływem powtórnego zakażenia gruźlicą dopiero rozwinąć i doprowadzić do suchot płucnych.

Dlatego trzeba koniecznie unikać zetknięcia się z chorymi kaszlącymi, choćby to byli krewni chorego. Chorzy zaś powinni się liczyć i nie narażać drugich na zakażenie: przy kaszlu każdy człowiek powinien nsta zastaniać chustką, nie płuć na podłogę, lecz używać sfluwaczek. Lndzie młodzi, w wieku dojrzewania, powinni często nawet przy małych przypadłościach, zasięgnąć rady lekarskiej, gdyż często, bez wyraźnych objawów przedmiotowych, zaczyna się gru-

lica i wykrycie jest nieraz trudne i wymaga nietylko dokładnego badania lekarskiego, ale nawet badania pr mieniami Ruentgeno i badania płwociny chorego.

Przeprowadzić leczniczą chorych gruźliczych nie jest łatwe, w naszych warunkach. Nie mamy odpowiedniej ilości szpitali ani sanatoriów dla nruźliczych. A jak można się ochronić przed zakażeniem, jeżeli niema miejsca na pomieszczenia chorych Pratkujących? Jak leczyć dzieci matki z otwartą gruźlicą jeżeli nie ma szpitali dla dzieci, ani dla dorosłych?

Należy podnieść z naciskiem, iż w kraju naszym niema odpowiedniej ilości zakładów dla izolowania chorych: dlatego też Kasy Chorych powinny budować przede wszystkim szpitale dla izolowania chorych gruźliczych od zdrowych — a w Polsce potrzebujemy na ten cel, przynajmniej 20 000 łóżek. Niebezpieczeństwa gruźlicy nie można porównywać z niebezpieczeństwem innych chorób.

Śmiertelność bowiem wszystkich razem wziętych, chorób zakaźnych równa się śmiertelności z gruźlicy.

Dlatego btoimy się przed gruźlicą przez zakładanie sanatoriów, kolonji i półkolonji przez w gruźliczych, ochronek dla dzieci, szkół na otwartem powietrzu, poradni przeciwgruźliczych, przystępujemy do istniejących towarzystw walki z gruźlicą i zakładamy nowe.

Okoliczność ta, iż jedna siódma ludzi umiera na gruźlicę a prawie wszyscy ludzie są nią zakażeni dowodzi, że choroba ta daje się jednak wyleczyć.

Zawdzięczamy to siłom ochronnym ustroju które potrafią zniszczyć często w arodku zakażenie gruźlicze: im silniejszy jest ustrój tem łatwiej i częściej to się zdarza. Dlatego też celem zapobiegania gruźlicy należy wzmacniać odporność nastroju, aby nie uległ pierwszemu zakażeniu, względnie zakażeniom wtórnym — Miałmy to uczynić, szczególnie w wieku młodym, przez odpowiednie wychowanie fizyczne młodzieży.

Już od dawna spostrzeżono, że ćwiczenia fizyczne, uprawianie sportów i gier na świeżym powietrzu, dalej hartowanie ciała zapomoca zabiegów hydropatycznych wpływa wzmacniająco na serce i krążenie krwi, jak też na płucę i wzmacnia odporność na zakażenie gruźlicą ochroni też ustrój przed zaziębnieniem, które jest momentem usposabiającym dla rozwoju gruźlicy.

Kraje Skandynawskie, ze swym znakomitym rozwojem gimnastyki i sportów są dla nas żywym przykładem, jak można młodzię rozwinąć fizycznie i tem samem zmniejszyć w wysokim stopniu śmiertelność i gruźlicy.

Przez wychowanie fizyczne chronimy ustrój przed depeneracją, która może być także momentem uspasabiającym do rozwinięcia się gruźlicy u danego osobnika — Z cęcnami degeneracyjnymi łączy się bowiem mniejsza odporność choroby, polegająca na braku ciał ochronnych i słabszej reakcji chronionej ustroju.

Obok konstytucjonalnej odporności na gruźlicę odgrywają wiel-

ką rolę warunki zewnętrzne, jak odżywianie: na zwierzętach bowiem stwierdzono, że zwierzęta nie odżywione białkiem nie ulegają łatwiej infekcji: to samo można widzieć u ludzi chorych na gruźlicę i dlatego to

nędza połączona z niedożywianiem sprzyja rozwojowi gruźlicy.

Skutkiem ostatniej wojny i ogólnego zubożenia szerzy się gruźlica coraz więcej i tak w roku 1918 zwiększyła się śmiertelność w Anglii o 2 proc. a w Wiedniu 75 proc. w porównaniu z latami przedwojennymi 1911—1914 r.

Również złe pomieszkania nie mające światła i nie przewietrzane są powodem osłabienia odporności ustroju przeciw gruźlicy. W wielkich miastach około 20 proc. ludności nie posiada własnego łóżka, a druga połowa tych łndzi, jest jest wedle statystyk lekarskich dotknięta gruźlicą. — Dla tego to zwalczanie nędzy mieszkaniowej jest ogromnie ważnym dla zapobiegania gruźlicy. Ale inne szkodliwości mogą zmniejszyć odporność organizmu na gruźlicę, a mianowicie: przeprowadzenie, zaziębnienie, przemoczenie ciała, wdychanie pyłu, brak snu, praca siedząca przy braku światła i powietrza: osłabiają one siły odpornościowe ustroju, jak również mogą wpłynąć szkodliwie na stan tkanki płucnej i zmniejszać bakterjobjęcającą siłę śródqłonka płucnego, ciał obronnych i krwi.

Z zawodów najszkodliwszy jest zawód kamieniarski i robotników w fabrykach porcelany, gdyż pył zawierający krzemionkę, prowadzi do włóknienia płuc i zarosnięcie naczyń limiatycznych. Pył węglowy nie jest w tym stopniu szkodliwy, jak wykazują badania natomiast wśród robotników fabryk tytoniu, szerzy się dość znacznie gruźlica, Ciekawem jest, że w marynarce śmiertelność z gruźlicy jest większa niż w wojsku lądowym: działa tu bowiem kilka czynników szkodliwych przy zajęciu marynarza, jak przepracowanie, złe warunki mieszkania i ciągłe przemoczenia, prowadzące do za-

ziębnienia. Zaziębnienie bowiem wywołuje nie tylko uszkodzenie błony śluzowej dróg oddechowych i gruczołów chłonnych, ale zmniejsza także siły odpornościowe ustroju. Wpływem też szkodliwym zaziębnienia można wytłomaczyć wielką śmiertelność z gruźlicy wojsk kolonialnych francuskich w Europie, spostrzeżoną w ostatniej wojnie.

Chcąc więc zapobiegać gruźlicy należy chronić ludność przed wymienionymi szkodliwościami, co nie jest rzeczą łatwą — i co wymaga zbiorowego wysiłku. Dla tego to akcje ta musi objąć całe społeczeństwo: rząd, samorządu, ubezpieczenia publiczne, Kasy Chorych.

Doświadczenie Zachodu uczy, że im większymi środkami rozporządza dany kraj, im większy jest jego dobrobyt, im więcej się łoży na walkę z gruźlicą — tem bardziej zmniejsza się śmiertelność z gruźlicy. Ale dla tak wielkiego przedsięwzięcia trzeba organizacji całego społeczeństwa, trzeba ogólnego wysiłku i dobrej woli nas wszystkich. Nawet małe kwoty, składane przez wszystkich na cele walki z gruźlicą, mogą dać wielkie sumy. To też możnaby wprowadzić np. małe opłaty pocztowe, jako dodatki do znaczków pocztowych, przeznaczone na cele przeciwgruźlicze. Ubezpieczenia społeczne i Kasy Chorych powinny przeznaczyć stale pewien znaczny procent na ten cel. Akcji tak wielkiej ale da się inaczej przeprowadzić, nie wprowadzeniem stałego podatku na gruźlicę, bo na cu lowę szp tali. sanatoriów i poradni trzeba milionowych sum — na co jeden miesiąc w roku przeznaczony na zbieranie pieniędzy absolutnie nie wystarczy. Nie lndźmy się pośredkami, tylko wielka akcja uratować nas może. Z szerzenia się i złośliwości takiej choroby, jaką jest gruźlica, winni mężowie stanu widzieć wskazówkę, że w rozwoju społeczeństwa zachodzą groźne zaburzenia, których polityk nie może bezkarnie przeoczyć.

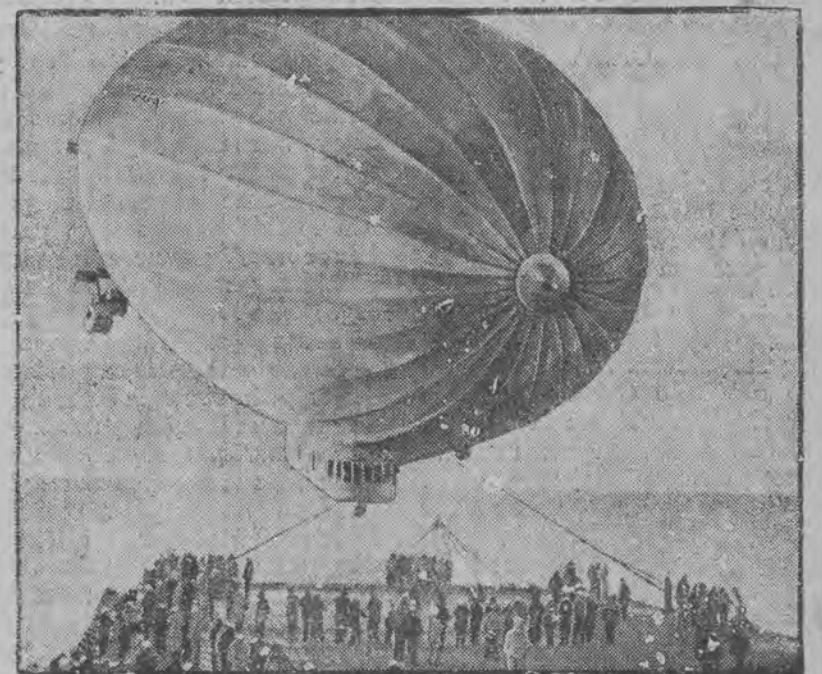
Dr. J. Ł.

Niezwykły zasięg tegorocznej zimy



Tegoroczna zima, która w swym niezwykłym pochodzie, w całej Europie zawtała także do miast i okolic, gdzie należy do rzadkości. Rycina powyższa przedstawia ośnieżony plac Św. Marka w Wenecji.

Fruwający olbrzym „Los Angeles“



lądający na pokładzie statku przewozowego

FOTEL ŚMIERCI

Zwolennicy kary śmierci winni być świadkami egzekucji

Znany pisarz francuski Paul Morand, zwiedził słynne więzienie „Sing-Sing”, będące jednocześnie domem stracenia i wrażeń swe oddał w świetnych literackich notatkach, zamieszczonych poniżej, Red.

Do sali śmierci wprowadził mnie urzędnik. Z miną poważną i uprzejmą wskazuje mi na szeroki, wygodny, nieco staroświecki fotel drewniany, fotel egzekucyjny z „Sing-Sing”.

— Proszę, może chciałby pan spocząć na chwilę?

Nad drzwiami, nad owymi drzwiami, przez które wchodzi śmierć, widać napis wielkimi literami: „Silentium”.

W wysokim, jasnym niezbyt wielkim pokoju nie widać nic oprócz masywnego i wygodnego, fotela, na który wskazuje mi teraz urzędnik. Przeróżne jest, iż na przeciwko ustawiono kilka ławek dla widzów, jak w teatrze. Każdy może się przypatrywać egzekucji. Tym to widzom plakat nad drzwiami rzuca wezwania: „Milczcie!”

W pokoju, poza pustym fotelami i pustymi ławkami nie widać nic, oprócz umywalni z wodociągiem. Nie wiem dlaczego, ale te dwa krany z wodą zimną i gorącą wydają mi się w tej chwili straszniejsze nawet od rzemieni, przymocowanych do poręczy i nóg fotela i od grubych drutów przewodn. elektryczn., widocznych w 2 miejscach: tam gdzie wypada czaszka i tydka siedzącego w fotelu człowieka. Ta umywalnia, w której zapewne kat myje sobie ręce, ta woda, służąca do zmywania kto wie czego z twardej betonowej podłogi, gdy już jest po „wszystkiem” — widok tego pozytywicznego urządzenia wywołuje u mnie poprostu mdłości.

Niech pan spocznie.

Lecz należy być uprzejmym wobec urzędnika, który wciąż mnie prosi, bym spoczął.

— Nie, dziękuję, nie spoczne na fotelu elektrycznym!

Z kraju wschodzącego słońca



Pierwsza japonka konduktorem autobusów miejskich w Tokio.

MAURICE DEKORBA.

Księżna Dafne

Księżna Dafne Bayswater wzięła słuchawkę telefonu w swoim prywatnym hotelowym salonie i głosem zmęczonym odpowiadała.

— Hallo! To ty Mortimer? Naprawdę dziś wieczorem jestem trochę zmęczona... Nie pójdę z tobą na obiad do Orchidei... Szkodząca się tam zbieranina kosmopolityczna działa mi na nerwy... Nie mogę już znieść tej menażerii... Nie! nie! nawet z tobą tam nie pójdę. Ty jesteś większym snobem, niż wszyscy lordowie Zjednoczonego Królestwa... Dzisiaj wieczorem chcę użyć mniej uroczystych przyjemności... Do widzenia... do widzenia... Do jutra w łasku Bulon-skim...

Urzędnik myśli zapewne, że boję się elektrycznego udaru.

— Może pan spokojnie usiąść, prąd jest wyłączony. Nie usiądę na fotelu, na którym setki ludzi straciło życie. Nie mogę. Urzędnik przygląda mi się ze zdziwieniem. Być może, że jestem jedynym, który w pokoju śmierci nie zapragnąłby z iekkiem drżeniem serca usiąść na chwilę w fotelu.

— Nie chciałby pan obejrzeć lodowni? — pyta urzędnik.

— Lodownia, tak nazywa się u nas w Sing-Sing sala obdukcji. Pan może nie wie, że według ustawy stanu New York, ciała straconych muszą być natychmiast po egzekucji pokrajane przez lekarza, bo inaczej mogłoby się zdarzyć, iż ożyłyby na nowo.

Dużo piszą o Sing-Sing, ale przeważnie nieprawdę. Delikwentowi nie goli się głowy, przystrzyga krócej włosy na czaszce. Tracenie odbywa się w ten sposób, że przestępca tym oto rzemieniem przymocowany bywa do fotelu, potem monter, albo jeżeli pan woli ten wyraz — kat wkłada mu na głowę pewnego rodzaju hełm, który służy za jedną elektrodę śmiercionośnego aparatu. Drugą elektrodą jest urządzenie na dole, które się nakłada na całą tydkę. W chwili udaru wychodzi zazwyczaj z pod hełmu lotniczego trochę pary i uczuć spalone włosy i mięso.

Urzędnik patrzy na mnie przez chwilę milcząc. Później mówi dalej.

Kat nie widzi.

— Właściwie z całej egzekucji najmniej widzi człowiek, którego nazywacie katem. W chwili bowiem, gdy delikwent jest związany, on udaje się do sąsiedniego pokoju, w którym znajdują się kontakty i zamyka za sobą drzwi na klucz. Nie widzi tego, jak człowiek w fotelu się wypręża, ani jak drga... Bo to jest okropne, straszne. Gdyby to widzieli ludzie, będący dziś jeszcze zwolennikami kary śmierci... Ale ci właśnie tego nie widzą.

Przyglądam się mówiącemu z ciekawością, lecz bez zdziwienia. Słyszałem, że wszyscy urzędnicy więzienia Sing-Sing są przeciwnikami kary śmierci. W szczególności dyrektor Laves namiętnie występuje przeciwko tej karze.

— Dyrektor zmuszony był przyglądać się przeszło stu egzekucjom — mówi urzędnik. — A on nie uznaje tej kary, nie nawidzi jej i znajduje, że jest niesprawiedliwa i okrutna...

interesuje mnie jak wykonanie kary działa na wykonawców? Problem ten dręczył mnie podczas godzin, które spędziłem w Sing-Sing, jako turysta, mający pozwolenie oglądania przy boku urzędowego przewodnika tak jest jako człowiek, któremu pokazuje się rzeczy, ale trzyma zdala od ludzi.

Ze zdziwieniem zauważyłem, że „prosperity” — narodowy dobrobyt Ameryki wyższy poziom życia ludu, widnieje nawet wewnątrz tych murów więziennych. W starszym

skrzydle ogromnego więzienia widziałem szkaradne cele, niskie zakratowane. Ale puste i nie używane już dzisiaj. Po drugiej zaś stronie widziałem piękne pokoje, wygodniejsze od mieszkań studentów w Europie. Pokoje z bieżącą wodą i centralnym ogrzewaniem, dobrą pościelą i lampami elektrycznymi.

Najnowszy numer gazety leży na nocnym stoliku. Zauważyłem, że prawie wszyscy więźniowie spruwają tygodnik chicagowski „Liberte”, zapewne dlatego, że nazywa się „Wolność”.

Pół na pół.

Oglądając te obszerne podwórza, po których chodzą więźniowie z uśmiechem i gwizdaniem, te higieniczne sale pracy, sale kinowe, plac sportowy, olbrzymią kuchnię, gdzie więźniowie kucharze po zmyciu naczyń grają sobie w domino, nie mogłem pojąć, że z domu tego wychodzi na wolność lub na dożywocie do innych więzień zaledwie 50 procent ludzi. Połowa siada na elektrycznym fotelu.

— Wszelkie ułatwienia — to sprawa dyrektora? — pytam.

— Sądzę, że mogą panu opowiedzieć tę historję — rzekł urzędnik, z którym wciąż stoję przed

fotelem elektrycznym. — Był to wypadek więźnia 7453 w ubiegłym roku. Poznał pan naszego dyrektora. Więzień ten — to był bardzo młody morderca. Dyrektor dużo z nim rozmawiał. Podczas ostatnich, strasznych dni w domu śmierci dyrektor udzielał skazanym wszystkich ułatwień na jakie tylko pozwalało prawo, odwiedza ich, wypytuje o ich życzenia. Ten młody człowiek rzekł wówczas: „Dyrektorze pragnąłbym umrzeć jak mężczyzna. Gdybym przynajmniej mógł przed śmiercią napić się wódki, czułbym się pewniejszy!”

Ostatni kieliszek.

Naturalnie, jeśli picie wódki, jest zabronione w całej Ameryce, więc cóż dopiero w Sing-Sing. I jest specjalne rozporządzenie: nieszczęśliwym, którzy przez te małe drzwi wchodzi do pokoju śmierci, nie wolno dawać żadnych środków odurzających.

Ale w tym wypadku dyrektor uczynił wyjątek. Może chciał oszczędzić sobie i widzom — straszne prawo nie tylko dopuszcza widzów ale nakazuje ich zaprosić — przerażającego widoku załamania się ofiary. Jedny słowem sprowadził w sposób zupełnie legalny alkohol wydał poprostu polecenie lekarzowi, by zapisał w recepcie dwie uncje wódki.

Przed wielkim postem

Po rozkosznym karnawale i szale uciech — czarna suknia i mały dekolt

Szał karnawałowy przemija. Jeszcze robimy wprawdzie gorączkowe projekty, jak godnie zakończyć krótki — ach! tak krótki w stosunku do kosztów i fatygi okres balowy, ale jesteśmy już zmęczeni i z przyjemnością myślimy, że to już koniec. Zmieję toalety tiulowe i z przyjemnością myślimy, że to już koniec. Zmieję toalety tiulowe i z przyjemnością myślimy, że to już koniec. Zmieję toalety tiulowe i z przyjemnością myślimy, że to już koniec.

Tak więc najpraktyczniej będzie w Wielkim Poście mieć coś czarnego — tembardziej, że będzie to praktyczne z pożytecznym, bowiem nigdy jeszcze czarny kolor nie świecił tak triumfów, jak obecnie. Przetrwiał zwycięsko karnawał — i nie ustąpił z placu boju. Najmodniejsze są czarne suknie z koronek, na czarnym, albo kolorowym (np. lila) spodzie, z długimi i bardzo obcisłymi rękawami, wbrew utartemu szablonowi, który wymagał od koronek rękawów szerokości i powiewnych. Wycięcie niewielkie — z tyłu modne są rozcięcia na plecach, wiązane przy szyi — w każdym zaś razie utrzymuje się tendencja do zwiększenia dekoltów na plecach, a zmniejszenia z przodu. Dół oczy-

wiście jak najsuciej skoszowany, opadający w dłuższych fałdach z boków, albo z tyłu. Na plecach czasem zwisa przerzucona falbana z koronki, albo rodzaj szalika. Na większe przyjęcia można ożywić suknię kłamarą ze sztrassów, albo stylizowanym kwiatem.

Wogóle, koronka, jako materiał, utrzymuje się w pierwszej linii w bieżącym sezonie. Prześlicznie wyglądają suknie koronkowe w kolorach dyskretnych — écru, srebrzysto-popielate, électrique. Poza to zawsze nobliwa żorżeta, nadająca się świetnie do asymetrii mody dzisiejszej: niezliczonych falbanek, godetów i wiszących dłuższych i krótszych końców. Ładnie wygląda żorżeta w połączeniu z crepe-satin — na suknię popołudniową.

Nowością sezonu są t. zw. lamety na strojniesz suknie wizytowe i wieczorowe. Jest to rodzaj chiffonu ze srebrną, albo złotą nitką, tworzącą deseń — materiał bardzo cienki i lekki sprawiający jednak wrażenie czegoś ciężkiego i bardzo bogatego. Używać go należy do sukien o linii surowej, nie nadaje się do powiewnych i frywolnych falbanek, jest niepraktyczny, bo nie da się farbować z dobrym rezultatem, ale — trzeba przyznać — jest ładny i bardzo efektowny. Kogo więc stać na to, powinien skorzystać z mody i sprawić sobie suknię z

Na minutę przed straceniem wchodzi jeszcze raz do niego i pyta go się, jak się czuje. A wódka stoi jeszcze na stole nieknięta. Skazaniec jest zupełnie spokojny. Spogląda na dyrektora brzydzącego się śmierci, lecz zmuszonego ją wykonać.

Dyrektor jest bardzo błądy i oddycha z trudem. A młody przestępca mówi z uśmiechem: „Ja? czuję się doskonale! Ale pan panie dyrektorze. Myślę, że panu przydałby się tyk wódki!”

Urzędnik Sing-Sing, który mi to opowiada w przerażającej pustocie tego pokoju; w obliczu fotelu śmierci, robi krótką przerwę, po czym kończy:

— Dyrektor drżącą ręką naprawdę wziął kieliszek i połknął wódkę. „Za pańskie zdrowie!” rzekł skazaniec. „Życzę panu dalej wiele szczęścia...”

Po upływie 5 minut już nie żył. Chciałbym, aby przy egzekucji tej byli ci, którzy są zwolennikami tej strasznej kary śmierci. Którzy mają sumienie z zimną krwią nakazać odebranie swemu bliźniemu życia, danego mu przez Boga...

Wyszedłem z Sing-Sing z dziwnym uczuciem przynębnienia.

Paweł Morand.

lamety. Kapelusze do takiej sukni powinien również mieć przybranie z lamy — wytworzy to piękną całość.

Jeżeli mówię o obuwii, to najwytworniejszym obuwie wizytowym są pantofelki zamsowe bez paseczek, z błyszczącymi klamerkami — kolorach najróżniejszych, zastosowane do całości toalety.

H. N.

Rzadkość filatelistyczna



Urzędnik niemieckiej poczty w miejscowości Königs-Wusterhausen był tego roku w Sylwestra w doskonałym humorze. Na listy z życzeniami noworocznymi przybijał wesołą pieczętkę „33. XII. 28”. Listów takich kursowało kilkanaście, i poza kawalem awansowały teraz na rzadki zabytek Filatelistyki.

Księżna odłożyła słuchawkę i przed wielkim lustrem zaczęła poprawiać podwiązki, podczas gdy służący, bez zbytecznego pośpiechu sprzątał puste kieliszki. Służąca księżnej Dafne Bayswater przyniosła suknię wieczorową, pantofelki srebrne, usiane ametystami, gdy Jej Łaskawość przywołała służącego:

— Proszę zawiadomić mojego szofera, że na dzisiejszy wieczór nie będę potrzebowała samochodu.

— Słucham księżną panią...

Dafne zwróciła się do służącej i zmieniła suknię, poczem z tym cudownym bezwstydem wielkiej pani, której w niczem nie kępuje służba pałacowa, rzekła do służącego stojącego w pełnej uszanowania i uwagi postawie:

— Proszę zawiadomić portjera, żeby na godzinę ósmą zamówił dla mnie taksówkę.

— Słucham jasnie panią.

Służący wyszedł. Panna służąca przyniosła rękawiczki i mały perfumy wysypany woreczek oraz paczkę banknotów 1000-fankowych, szklą oprawione w platynę i małą książeczkę, zatytułowaną Paris by Night.

— Jasnie pani późno powróci?

— Może wcale nie wrócę, Leono. Dziś w nocy idę na poszukiwania. Jeśli bym nie wróciła jutro do godziny 10-ej, to proszę telefonować do prefektury policji.

— Słucham jasnie panią.

Dafne zjechała windą nie wrażliwa na milczenie hołdy dwóch ubranych w smokingi gentelmanów składane jej urodzie i skierowała się do portjera hallu. Ten rzucił się ku drzwiom wyjściowym.

— Oto wygodna taksówka, czy księżna pani każe zawiązać się do teatru?

— Proszę mi powiedzieć, by jechał do Moulin Rouge.

Dafne zajęła miejsce w taksówce. Podczas gdy szofer omijał liczne pojazdy na wielkich bulwarach, ona z miejsca swego dokładnie mu się przypatrywała. Kark i tył głowy miał pięknie narysowany, czapkę czystą. Nachyliła się, by mu się lepiej przyjrzeć... Piękny profil, twarz świeżo ogolona...

Na rogu Bulwaru Sewastopolskiego zapukała w szybę i poleciała stanać. Opuściła szybę i mówi:

— Zmieniłam plan, Nie chcę jechać do Moulin Rouge.

— Dobrze, proszę pani.

— Czy pan nie zna jakiejś dobrej, ustronnej restauracji, w okolicach bulwarów zewnętrznych?

— Tam niema eleganckich lokali

— Właśnie o to chodzi... Zupełnie nie elegancki.

— Jest tam restauracja Wuja Leopolda, daje doskonałe jedzenie za dwanaście franków.

— Jedźmy tam. Zje pan ze mną obiad u Wuja Leopolda...

Szofer nagle odwrócił się. Dafne zrozumiała jego spojrzenie.

— Powiedziałam panu: zje ze mną obiad! Chyba, że jestem dla pana wstrętą...!

— Ależ pani...

— A więc jazda...

Wkrótce taksówka zatrzymała się przed podwojami Wuja Leopolda.

Dafne wysiadła i skinęła. Szofer powstał.

— Czy naprawdę pani mówi poważnie... Pani... chce...

— Ofiaruję panu obiad, tak istotnie... Czyżby to pana kompromitowało?

Przyjemności sportów zimowych

Oryginalna jazda na łyżwach



Dziwactwa sportowe lordów angielskich

Żeglarczyk na łyżwach



mknie po lodzie z szaloną szybkością

Zamknięta w domu obłąkanych przez swą pokojówkę-złodziejkę

Od paru tygodni przez dzień-Orska miała zapytać pokojówkę niki przewijały się sensacyjne, a niejasne wiadomości o przygodzie, jaka spotkała znaną aktorkę wiedeńską, Marję Orską, która wyjechała do Budapesztu z wiedeńskim Teatrem Kameralnym na gościnne występy.

Dowiedziano się nagle, że Marja Orska znajduje się w domu obłąkanych, że musiano wycofać sztuki w których występowała, to znów że ją dostawiono z sanatorium do teatru tylko na czas występu, a potem z powrotem zabrano.

Dopiero teraz cała historia wyszła najaw, kiedy Marja Orska znalazła się znowu w możności, komunikowania się ze światem zewnętrznym i wynurzenia się o całej sprawie przed prasą. Zastrzegamy się jednak, że to, co podajemy, jest tylko jednostronnym opowiadaniem p. Orskiej i że brak przedstawienia rzeczy ze strony drugiej t. j. jej ostatniej pokojówki.

Tuż przed wyjazdem do Budapesztu Orska wypowiedziała jej służbę, a już w Budapeszcie, o pierwszej godzinie w przeddzień pierwszego występu, przeglądając kostiumy teatralne stwierdziła, że cztery z nich znikły, a pozostała jedna tylko jedyna suknia w której musiałaby występować w trzech sztukach tego samego wieczoru.

Zrozpaczona tem odkryciem

Cmentarz zwierząt w Ameryce Południowej

Jeśli chodzi o cmentarze zwierząt, to istnieją one nie tylko w miastach, jako nagrobki stawiane przez ekscentrycznych właścicieli swym czworonożnym ulubieńcom, lecz również i w odludnych miejscowościach, dokąd niektóre zwierzęta przychodzą, by tam umrzeć. Takie prawdziwe cmentarze zwierząt istnieją w wielu miejscowościach u stóp Andów w Ameryce Południowej. Istnieją tam okolice, gdzie na znacznych przestrzeniach

co krok spotyka się kości różnych zwierząt, gdzieś tam zaś napotyka się całe stopy kościotrupów zwierząt przedhistorycznych, co świadczy, że niektóre miejscowości już od tysięcy lat wybrane zostały na cmentarz zwierząt. Do tych cmentarzy w przeczuciu zbliżającej się śmierci przychodzą zwierzęta i w towarzystwie takich samych przybyszów cmentarnych przeżywają ostatnie godziny życia.

—Dobrze... Może pani pozwoli mi ulokować taksówkę tam na uboczu. Gdyby zjawiała się policja, miałbym nieprzyjemność.

...Dafne i jej gość spożywali obiad przy małym stoliku. Z prawej strony dwaj handlowcy kończyli jedzenie. Z lewej dwie jakieś statystki z music-hallu płaciły swój rachunek, przed udaniem się do swej budy.

Między spożyciem przekąsek, a podaniem pierwszego dania, rozmowa się nie kleiła. Oboje ukradkiem przypatrywali się sobie. Szofer zadawał sobie pytanie, kim może być ta piękna Angielka, ubrana według wymagań elegancji, która nie wahała się siąść do stołu z proletariuszem kierownicą. Ze swej strony Dafne badała swego gościa. Ten szofer o przyjemnej twarzy, o oczach stalowych, szarych, o wąskich wargach, który

jadł poprawnie, jej się podobał. Miał coś bezlitosnego w swym spojrzeniu, co dodawało dla niej uroku, w tej nieprzewidzianej awanturze. Jaka mogła być przeszłość tego przystojnego draba? Jakiś handlarz żywym towarem, który chwilowo osiadł tu między dwoma podróżami do Montevideo, albo recydywista sądowy, który dla wytworzenia pozorów, uczciwie zarabiał chwilowo na życie swoje 10-konną taksówką, dobrze utrzymywaną.

Dyskrekcja i umiarkowanie gościa, jej się podobały. Mówił mało o sobie, wyjaśniał jedynie pytania zbyt natarczywie. Widoczna było rzeczka, że jego życie stanowiło zamkniętą księgę, której niechętnie pokazywał karty.

— Tem lepiej, myślała Dafne. — Podoba mi się ten wieczór, w którym spożywam obiad z proletarju-

szem o obciążonym sumieniu, o przeszłości ciemnej. Nie mogłam lepiej trafić. Bóg przypadku raczył wysłuchać me prośby.

Podczas piecystego, na które podano bardzo demokratyczne osmażone nóżki cielęce w sosie, Dafne poczuła kolano szofera, widocznie szukającego bezpośredniego zetknięcia z jej kolaniem. Rozkoszny dreszcz przebiegł jedwabistą skórą Dafne. Cudowne wrażenie! Być przedmiotem flirtu szofera taksówkowego w restauracyjce na zewnętrznych bulwarach Paryża. Piękne jej sąsiadki z Londynu, które czasami w Park Lane marzą o pełnych przygodach do podejrzanych przedmiotów, zapłaciłyby po tysiąc funtów, aby móc podzielić jej wzruszenia.

Podczas deseru gdy Dafne spożywała z pięknym nieznajomym ser szwajcarski, trochę zbyt silnie

woniewający, podany na zakurczonym liściu winnym, zadrżała czując rękę szofera, który ukradkiem położył ją na obnażonym jej ramieniu.

Ta ręka robotnika, należącego do syndykatu, ta ręka człowieka o brudnej przeszłości parzyła ją. Wyprostowała się nagle, błyskając oczami, w niewypowiedzianym upojeniu, szepnęła:

— Czy wiesz mój drogi, kogo się twe ręce dotknęły?

— Nie.

—Księżna Bayswater.

Szukała w spojrzeniu bezlitosnym proletariusza wrażenia tych słów. Ale szofer uśmiechnął się lekceważąco i odpowiedział:

— Zwierzenia powinny być wzajemne, moja droga... Ręka, która cię dotknęła, jest ręką księcia Dymitra, bliskiego kuzyna zmarłego cara... W razie gdyby pani zwątpi-

Oryginalny rekord dwaj dziwacy w stanie Nebraska

W stanie Nebraska St. Zjedzą sobie dwaj bracia, którzy osiągnęli nadzwyczajny rekord, za przysięgając sobie, że nigdy nie będą robili. — Nie czytają nigdy gazet, nie jedli od lat 50-ciu żadnej przez ręce kobiece sporządzonej potrawy, przytem osiągnął starszy brat lat 73, młodszy zaś 71. Nie mają telefonu ani światła elektrycznego. Nigdy nie jeździli ani nie mieli automobila, chociaż są bardzo bogaci. Ze radio eżystuje nie wiedzą wcale. O małżeństwie niema mowy. Stolicy stanu Omaha nie widzieli już 50 lat. Jednego dnia zrobili 5-cio milowy spacer i nie znaleźli się przed zachodem słońca w domu dlatego wychodzą teraz tylko na odległość 20 metrów od ich siedziby. S. M.

Nie wolno się całować mieszkańcom wysp Filipińskich

Dzień 11 stycznia zapisał się wielkimi zgłoskami w dziejach klimatu na Filipinach, grupie wysp Oceanu Spokojnego. Tego dnia bowiem zanotowano najniższą temperaturę obecnego roku, a tak niską, że podobnej najstarsi ludzie nie pamiętają.

Z Manilli donoszą, że cała wyspa jest zakatorzona do tego stopnia, że aż władze miejscowe rozlepiły plakaty z urzędowym ostrzeżeniem, aby się nie całowano ze względu na możliwość rozpowszechniania się kataru, aby wyrażano uczucia w sposób mniej namiętny.

Zresztą przy niebываłym zimnie ludzie nie mieli ochoty do całowania się, trzęśli się w narzutkach i szalach, nie bez dumy jednakże z powodu tego narodowego rekordu. Karykaturzyści filipińscy skorzystali z tej okoliczności do obrazków rodzajowych, a nawet do karykatury politycznej.

Na zakończenie dodamy, że tą niesłychanie na Filipinach niską temperaturą było 17 stopni Celsiusa ponad zero, a więc 43 stopni powyżej tegorocznej najniższej.

Aforyzmy

(Z cyklu Człowiek i życie)

Gdyby życie dawało ubłagać się modlitwą, ludzie nie nauczyliby się przeklinać.

Aby życie mogło śpiewać pieśń o miłości, nienawiść musi śpiewać pieśń o życiu.

Odszczepieńcy życia są to ci, którzy jego wierznych prześcignęli w fanatyzmie o całą ich wiarę.

Heroizm woli jest jedyną słą, której życie nie łamie: dlatego władztwo nad nim wykrada życiu śmierć.

M. P-a.

Ofiarom molocha miasta



Poświęcenie pomnika 256 ofiar ruchu kołowego w New-Yorku

—Dobrze... Może pani pozwoli mi ulokować taksówkę tam na uboczu. Gdyby zjawiała się policja, miałbym nieprzyjemność.

...Dafne i jej gość spożywali obiad przy małym stoliku. Z prawej strony dwaj handlowcy kończyli jedzenie. Z lewej dwie jakieś statystki z music-hallu płaciły swój rachunek, przed udaniem się do swej budy.

Między spożyciem przekąsek, a podaniem pierwszego dania, rozmowa się nie kleiła. Oboje ukradkiem przypatrywali się sobie. Szofer zadawał sobie pytanie, kim może być ta piękna Angielka, ubrana według wymagań elegancji, która nie wahała się siąść do stołu z proletariuszem kierownicą. Ze swej strony Dafne badała swego gościa. Ten szofer o przyjemnej twarzy, o oczach stalowych, szarych, o wąskich wargach, który

jadł poprawnie, jej się podobał. Miał coś bezlitosnego w swym spojrzeniu, co dodawało dla niej uroku, w tej nieprzewidzianej awanturze. Jaka mogła być przeszłość tego przystojnego draba? Jakiś handlarz żywym towarem, który chwilowo osiadł tu między dwoma podróżami do Montevideo, albo recydywista sądowy, który dla wytworzenia pozorów, uczciwie zarabiał chwilowo na życie swoje 10-konną taksówką, dobrze utrzymywaną.

Dyskrekcja i umiarkowanie gościa, jej się podobały. Mówił mało o sobie, wyjaśniał jedynie pytania zbyt natarczywie. Widoczna było rzeczka, że jego życie stanowiło zamkniętą księgę, której niechętnie pokazywał karty.

— Tem lepiej, myślała Dafne. — Podoba mi się ten wieczór, w którym spożywam obiad z proletarju-

szem o obciążonym sumieniu, o przeszłości ciemnej. Nie mogłam lepiej trafić. Bóg przypadku raczył wysłuchać me prośby.

Podczas piecystego, na które podano bardzo demokratyczne osmażone nóżki cielęce w sosie, Dafne poczuła kolano szofera, widocznie szukającego bezpośredniego zetknięcia z jej kolaniem. Rozkoszny dreszcz przebiegł jedwabistą skórą Dafne. Cudowne wrażenie! Być przedmiotem flirtu szofera taksówkowego w restauracyjce na zewnętrznych bulwarach Paryża. Piękne jej sąsiadki z Londynu, które czasami w Park Lane marzą o pełnych przygodach do podejrzanych przedmiotów, zapłaciłyby po tysiąc funtów, aby móc podzielić jej wzruszenia.

Podczas deseru gdy Dafne spożywała z pięknym nieznajomym ser szwajcarski, trochę zbyt silnie

woniewający, podany na zakurczonym liściu winnym, zadrżała czując rękę szofera, który ukradkiem położył ją na obnażonym jej ramieniu.

Ta ręka robotnika, należącego do syndykatu, ta ręka człowieka o brudnej przeszłości parzyła ją. Wyprostowała się nagle, błyskając oczami, w niewypowiedzianym upojeniu, szepnęła:

— Czy wiesz mój drogi, kogo się twe ręce dotknęły?

— Nie.

—Księżna Bayswater.

Szukała w spojrzeniu bezlitosnym proletariusza wrażenia tych słów. Ale szofer uśmiechnął się lekceważąco i odpowiedział:

— Zwierzenia powinny być wzajemne, moja droga... Ręka, która cię dotknęła, jest ręką księcia Dymitra, bliskiego kuzyna zmarłego cara... W razie gdyby pani zwątpi-

ła, oto moje świadectwo szoferskie i karta tożsamości.

Ale księżna Bayswater nie spojrziała na rozłożone na stole papiery. Wstała, obłana purpurą. Wściekła, rzuciła sto franków służącej i oświadczyła księżni:

— Musiał mi to pan powiedzieć! Rozwiana została cała poezja dzisiejszego wieczoru. You damned fool.

I wyszła gwałtownie. Tymczasem usługująca kelnerka przypatrywała się szoferowi z czułym współczuciem. I zbierając resztki sera zauważyła:

— Pańska mała towarzyska nie jest zbyt uprzejma.

Książę-szofer zrobił ruch syntetyzujący cały fatalizm azjatycki i powiedział:

— Jest tylko kobieta.

Przełożył S. D.

Co będą piękne panie nosiły wiosną?

Wysmukłość i linja hasłem mody — spódniczka pod znakiem „dzwonka” — wełna i mały dekolcik — synonimem elegancji



Mimo głębokiej zimy i mimo, że piękne panie otulają się jeszcze szczelnie w drogie futra i lisie kołnierze, należałoby już panom mężom na złość, rzeźrzeć się w skarbach, jakie pani moda roztacza przed naszymi oczami.

Zasadniczych zmian moda wiosenna nam nie przynosi. Linja pozostała bez zmian. Sylwetka wy-

talową klamrą i mankiety z koronkowych falbanek dopełniają całości.

Następny model jest już lżejszy. Z granatowej Crep Mirandy, kloszowa spódniczka, przybrana szeroką plisą z podwójnej georgetty w kolorze beige. Miejsce stebnowki zakrywa drobny stonowany hafcik. Okrągły kołnierzyk, i kloszo-

żabot wydłużają ogromnie sylwetkę, tworząc t. zw. Mantelkleid. Ostatni nasz model z asymetrycznie krojonym stanem, zakończony jest plisą w ciemniejszym tonie, która się ładnie odbija od jednobarwnej całości.

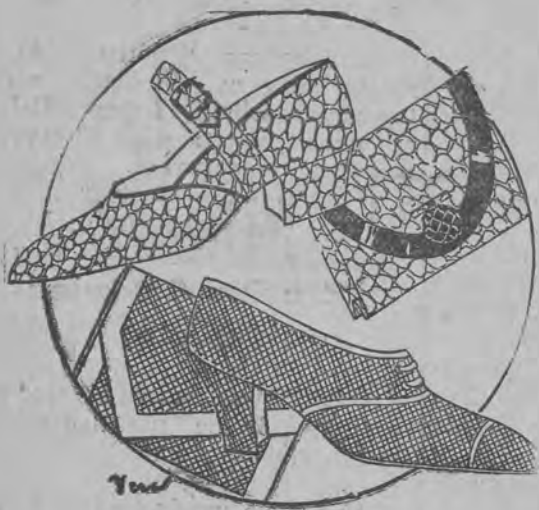
Wciąż jeszcze suknie jumprowe, w innej już nieco formie. aniżeli lat ubiegłych. Bluzka luźna,

nemi w drobne karby, przypięta na ramieniu kokarda. Ostatni prawie gładki, dystygowany, z pięknym, szerokim, odmiennej barwy krawatem.

Należałoby również pomyśleć o naszych milusińskich, a więc miała sukienka z materiału w kratkę dla dziewczynki w wieku szkolnym z crep de chine'ową kamizel

zwoła się nam zorientować w wyborze.

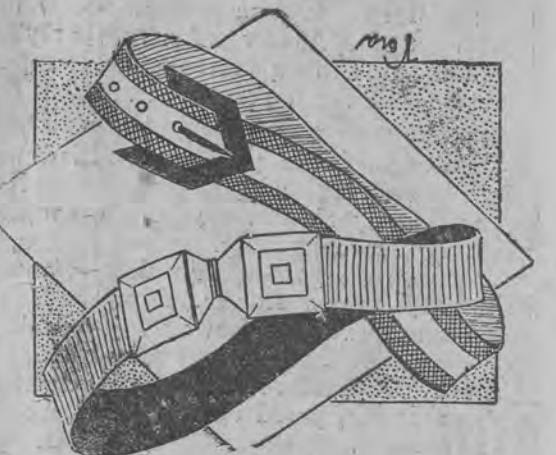
Jeszcze kilka słów o szczegółach toaletowych wytwornej damy. A więc torebki, ten miły drobniak, który jednak często ulega zmianom, w każdym jednak razie musi się w niej zmieścić wszystko, co jest do podtrzymania urody pięknej pani potrzebne. Załączone



smukła i wytworna. Linja stanu jednak zdradza „tendencję zwyżkową” i zbliża się do normalnego stanu. Spódniczki zaś pozostają pod znakiem dzwonka. Lekko klo-



modele z cienkiej skóry, jedy kombinowany z dwóch kolorów skóry z monogramem drugi oryginalny o dwuchginalny o dwóch zamkach.



szowe, w kształcie dzwonka, zato nieco dłuższe niż w latach ubiegłych, są idealne jako suknie spacerowe i pięknie układają się z cienkich wełnianych tkanin. Pierwszy ymodel na naszej rycinie ukazuje nam wytworną sylwetkę pani w sukni t. zw. dzwonkowej z cienkiej wełny oryginalnie krojonej i stebnowanej. Paseczek z mel-

dy mankiecik z takiejże georgetty, zakończone hafcikiem, dopełniają całości. Trzeci nasz model wywoła zapewne zdziwienie, — a więc znowu fałdy? — Jednak cudownie nadają się one do sukien spacerowych z ciepłej wełny, a powiadające stebnowkom na bluzce, tworzą ładną całość. Kołnierzyk i mankiety z koronki. Drugi model, przybrany plisami, układa-

znacznie krótsza, bo zaledwie do bioder, ściągnięta paskiem. Na kawy) z jasnej wełnki, przybrany jedwabnemi, ładnie skrojonymi pliszkami z dwubarwnego jedwabiu. Położone na zakończeniu kontrafałdy tworzą 2 kieszonki i nadają miłą formę całej sylwetce. Dwa boczne modele dla zupełnie młodych dziewczynek: jeden z ciemnej, a drugi z jasnej wełny, po-

Trzeci model z krokodylowe skóry z szyldkretem, tworzy wytworną całość z odpowiednim par tofelkiem. Obok ładne paseczki do jumprowych sukienek z oryginalnymi kłami.

Eleganckie rękawiczki z mankietai dopełniają wytwornej całości.

Irene.

Echa krwawej tragedji

Ofiary na rzecz matki ś. p. Ciesińskiego
przybierają rozmiary manifestacyjne

Akcja zbierania pieniędzy na fundusz dla rodziny po ś. p. Ciesińskim trwa. Dotychczas wpłynęły następujące sumy: robotnicy szwalni Etingona zł. 52.30 fabryki Dobrzyńska 96.20, Szajbiera i Grohmana w kłalni centralnej 160, przedzalni centralnej 261.79 nowej kłalni 843.50, kłalni 526.12, kłalni na Księżym Młynie 1100, J. Kundermana 361.88. I. K. Poznańskiego 6 sala 35.55, w przedzalni 55.20 w Wdzewskiej Manufakturze — 752.55, Braci Piotrowskich D. Fiksa 273.80 Richtera 397.25, Barczyńskiego 319.60, Eizerta 77.65, Danpigieta 271.75, Wajsa i Poznańskiego 100, Gutmana 90, Gazowni Miejskiej 46.90, Birbauma 76, Hirsberga i Birbauma 76, Magistrat 30, Funduszu Bezrobocia 18, Freudenberga 102, Feinberga

329.10, Hilfenberga 20, Wiedermana 130, Epsztajna 50, Gajera 76.67, Buhlega 134.75, Przemysłu Jedwabnego 229.50, fabryki kapeluszy Schlee 208.80 drugi oddział straży ogniowej 36.50, Związek Majstrów 200, N. P. R. 30, oraz składki od osób prywatnych 27 złotych.

Składki napływają w dalszym ciągu i suma, która zostanie zebrana zapewni matce ś. p. Cieszyńskiego możliwość egzystencji.

*

Pracownicy firmy Johna złożyli na ręce p. Cieszyńskiej zł. 382.—

*

Robotnicy fabr. Juljusza Kundermana wręczyli matce Cieszyńskiego 361 zł. 85 gr.

W sprawie zabójstwa
b. p. Alberta Kona

Na skutek rozmaitych wersji, obiegających miastu w związku z tragicznym zajściem między ś. p. Edwardem Cieszyńskim a b. m. Albertem Konem wersji niejednokrotnie bezpodstawowych i kłamliwych władze sądowe zdecydowały się podać do wiadomości publicznej swój komunikat oficjalny, który ukaże się we wtorek przyszłego tygodnia. Komunikat ten w sposób właściwy i rzeczowy wyświetli sprawę zajścia i położy ostatecznie kres wszelkim domysłom i wersjom.

Gdzie mieszkaś?

Na ulicy bez nazwy

Konieczność uporządkowania nomenklatury ulic

Pod przewodnictwem p. ławnika R. Izdebskiego w obecności p. ławnika Harasza, prof. Lorentza, Walczaka i kier. inż. Bobrowskiego, odbyło się posiedzenie powołanej do życia przez magistrat komisji do spraw przemianowania ulic.

Zebrań zagał p. ławnik Izdebski, wskazując, iż komisja powinna ustalić ogólne wytyczne według których przeprowadzane będzie przemianowanie ulic.

W obszernej dyskusji nad tą sprawą wskazywano na dotychczasowy chaos, panujący w dziedzinie nazw ulic, na fakt istnienia szeregu ulic o jednakowych nazwach i znacznej ilości ulic wogóle bez nazw, podkreślając równocześnie, iż dotychczas przemianowanie ulic odbywało się bezpłatnie w od wypadku do wypadku.

W celu uniknięcia na przyszłość bezplanowości w tej dziedzinie, komisja postanowiła, by na najbliższym posiedzeniu przedłożone zostały jej materiały, dotyczące nazw ulic m. Łodzi oraz plan ulic istniejących i projektowanych.

Na podstawie tego planu komisja ustali, które nazwy ulic pozostać mają zasadniczo bez zmiany, a które mogą być przemianowane.

Dalej postanowiono przy nadawaniu nowych nazw ulicom kierować się względami historycznymi i topograficznymi. Komisja stanęła na stanowisku, iż o nadaniu ulicom nazw nazwiskowych decydować mogą zasługi danego obywatela wobec państwa, społeczeństwa i miasta, nie zaś tytuł własności danych terenów.

Postanowiono również, w celu uniknięcia powstawania nowych arterii komunikacyjnych bez nowych nazw, by wydział budownictwa przedstawiał komisji plany regulacyjne i parcelacyjne, przewidujące wytknięcie nowych ulic, którym komisja nada nazwy jeszcze przed ich faktycznym przeprowadzeniem.

W końcu komisja postanowiła, by na okres przejściowy do czasu nadania stałych nazw, ulice o jednakowych nazwach zostały w celu rozróżnienia ponumerowane.

Groźny pożar

Szofer został poparzony

Pamiętny był pożar w Jeżowie gdy połowa miasteczka spłonęła.

Onegdaj znów wybuchł pożar w południe w domu Franchowicza i płomień przerzucił się na sąsiedni dom Liszka. Zaalarmowana straż ogniowa usiłowała ogień ugasić, jednak woda w siawkach zamrzła i były one niezdadne do użytku. W pewnej chwili ogień przerzucił się garaż

autobusowy i jeden z szoferów rzucił się na ratunek auta, lecz już nie mógł się wydostać z płonącego budynku. Strażacy wadrami zalewali wejście do garażu i w krótko udało się im wyciągnąć poparzonego szofera. Wreszcie udało się ogień zlokalizować, lecz wiele dobytku i inwentarza żywego spaliło się. (bip)

Węgiel jest
Spekulacja chybiła.

W czwartek i piątek brakło znów węgla w składach detalicznych, częściowo z powodu utrudnionego dowozu, a częściowo z powodu spekulacji hurtowników którzy liczyli na wybuch strajku górników w poniedziałek.

Tymczasem w piątek nadeszły transporty węgla, jak również okazało się że jeszcze jutro strajku nie będzie, wskutek czego w obawie kary za spekulację, hurtownicy zmuszeni byli węgiel dostarczyć składom detalicznym i tylko w sporadycznych wypadkach sprzedawcy podnieśli ceny.

W poniedziałek oczekiwane są większe transporty węgla wobec czego głodu węglowego nie należy się obawiać, a o wypadkach pobierania wyższych cen należy zawiadamiać starostwo grodzkie.

Konfiskata
„Łodzianina“.

W dniu wczorajszym władze policyjne, z polecenia starostwa grodzkiego skonfiskowali ostatni numer tygodnika „Łodzianin“ za wydrukowanie artykułu, omawiającego sprawę Ciesińskiego p. t.: „Albert Kon zabójcą Edwarda Cieszyńskiego.“ (p)

Czytajcie
„Głos Polski“

wych wzorków bowiem nie można przeobrazić w żyjących ludzi.

Ach prawda, zapomniałem, że Maya nazywa się Bella i niewiem dlaczego sztuki nie nazwano jej właściwym imieniem? Melodramatyczna scena, w której hindus chrzci w swej wyobraźni Bellę, nie czyni anas absolutnie żadnego wrażenia i niewiadomo poco autor wplótł ją do akcji.

Większość kłamek wierzy w swoje bajeczki, czyż dlatego trzeba im nadawać symboliczne znaczenie, obowiąż w wężony mistyki?

Zrozumiałem jest, że ludzie od rębnej rasy (w tym wypadku hindusi) wskutek klimatycznych i innych warunków, obdarzeni są bujniejszą wyobraźnią i fantazją, potrafią więc ładniej „egzotycznie“ zmyślać i więcej się przytem zapalać, ale to nie racja, że nam każą ich głądzić i bają słuchać. A wcześniej wpadli, a może właśnie ten jegomość nie umie ładnych bajek opowiadać, w takim razie poco go pokazywać na scenie?

Największy wzrost bezrobocia

wykazuje okręg łódzki

Według danych Państwowych Urzędów Pośrednictwa Pracy ostatnie tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za czas od 26 stycznia do 2-go lutego r. b. wykazuje 166.184 bezrobotnych, zarejestrowanych w P.U.P.P., w tem 32.482 bezrobotnych kobiet. W stosunku do zeszłego tygodnia sprawozdawczego bezrobocie wzrosło o 4,995 osób.

Większy wzrost bezrobocia nastąpił w okręgach P.U.P.P. Łódź o 1.480 osób, Częstochowa o 612,

Sosnowiec o 273, Kraków o 317 Białą o 329, Białystok o 292, Wilno o 182, Poznań o 333.

W ostatnim tygodniu bezrobocie zmniejszyło się w górnictwie, w przemyśle metalnym i hutniczym; bezrobocie wzrosło w grupie włókienniczej, budowlanej, pracowników umysłowych, głównie zaś wśród robotników niewykwalifikowanych.

W początkach lutego r. ub. było 181.433 bezrobotnych.

Proletariat w mankietach

Nędza bezrobotnych pracowników umysłowych

Według obliczeń ministerstwa pracy i opieki społecznej, w ostatnim kwartale ubiegłego roku Zakłady Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych wypłaciły bezrobotnym pracownikom umysłowym 670.273 zł. tytułem zasiłków ustawowych. Poza tem w tymże kwartale otrzymali wszyscy pracownicy umysłowi, pobierający zasiłki z powodu braku pracy, jednorazowy miesięczny zasiłek z okazji 10-cia

odzyskania niepodległości. Liczba bezrobotnych pracowników umysłowych, pobierających zasiłki, wykazuje w porównaniu do stanu z poprzedniego kwartału wzrost, a mianowicie wynosiła z końcem października r. b. 1.862, listopada — 1.930, z końcem grudnia — 2.262 osób. Przeciętna wysokość zasiłku ustawowego wynosiła w październiku 102.2 zł, w listopadzie 106.6 zł, w grudniu 115 zł.

Kobieta-oszustka

przy pomocy sfalszowanych listów dopuszczała się przywłaszczeń

W sierpniu r. ub., gdy 31 pułk S. K. odbywał ćwiczenia pod Łodzią, do zamieszkałych w Rogach pod Łodzią Bartczaków zgłosiła się jakaś przyzwroicie ubrana niewiasta i oświadczyła, że jest starszą felczerką w 28 p. S. K. i ma list od porucznika, syna Bartczaków, służącego w 28 pułku.

W liście tym porucznik Bartczak prosił swych rodziców, by wręczyli oddawczyni listu bieliznę i 200 zł. gotówką, gdyż ma nagły wydatek.

Nie przeczuwając nic złego, Bartczakowie wydali i pieniądze i bieliznę wartości 300 złotych.

Dopiero po pewnym czasie wyszło na jaw oszustwo, w pułku za-

dnego felczera w osobie kobiety nie było, a porucznik B. żadnego listu nie pisał.

Policja wszczęła dochodzenie i poszukiwania, lecz dopiero wczoraj udało się schwytać ową oszustkę.

Okazało się, że jest nią niejaka Helena Mikołajewicz vel Larowska, znana policji oszustką, już dziewięciokrotnie karana, prze ważnie za oszustwa z wojskowymi.

Mikołajewicz poszukiwana jest przez sądy w Poznaniu, Bochni, Katowicach i Łodzi, wobec czego odwiedzić ona reszty tych miast i wszędzie zbierać będzie zasłużoną karę. (bip).

Siekierą zabił Kochankę

Okrutny morderca skazany na śmierć

W Więzowni na Pomorzu Edmund Rybczyński, 23-letni parobek, pracujący u gospodarza Górskiego, zakończył się w służącej Marii Chryczkównie. Dziewczyna przyjmowała jednak bardzo obojętnie jego objawy miłości, gdyż miała już miała narzeczonego, który służył w wojsku.

Pewnej nocy Rybczyński uzbrojony w rewolwer, udał się do ukochanej. Przez otwarte okno wdarł się do jej pokoju i zagroziwszy rewolwerem, kazał jej natychmiast wyjść z sobą.

Kiedy znaleźli się w ogrodzie, Rybczyński wystrzelił. Kula prze-

szła dziewczynie piersi. Odgłos strzału zaalarmował gospodynię Górską. Przybiegła na pomoc, lecz zbrodniarz przyłożył jej rewolwer do skroni i kazał milczeć o wszystkim co widziała. Kiedy przerażona Górską uciekła, Rybczyński schwycił siekierę i kilku straszonymi ciosami strzaskał taniej czaszkę.

Rybczyński został schwyty i osadzony w areszcie. Ostatnio odbyła się jego sprawa. Po długich debatach sąd ogłosił wyrok, w którym skazał okrutnego mordercę na śmierć.

Teatr Kameralny

„MAJA“

Sztuka w 9 obrazach z prologiem i 3-ma intermedjami Szymona Gantillona

Reżyserja K. Tatkiewiczza. Oprawa dekoracyjna K. Mackiewiczza. Pocóż wystawiono Maję? Jakich walorów dopatrzyla się dyrekcja teatru w tym mdłym i nieciekawym sztuczyle? Oto pytania jakie nasuwają się widzowi po wczorajszej premierze. Czy było warto truć reżysera i aktorów i męczyć Bogu ducha winną publiczność, przez długie niemilosiernie się wlokące trzy godziny? Wytrzymałem tę piłę z obowiązku recenzenta, przypuszczam jednak, że widzowie nieskrępowani żadnymi względami, wyczekali do końca spektaklu dlatego jedynie, bo wciąż liczyli, że może nastąpić scena, da im zadowolenie artystyczne i wylumaczy rację wystawienia tej sztuki.

Maya — to szereg scen luźno związanych ze sobą, utwór pozabawiony jakiegokolwiek tendencji, bez myśli przewodniej i obliczony na taką czułość. To jest nieco podobne do „naszych sojuszniczek“ Farrera, ale jakżeż nudnie się na nim akcja.

Maya — dziewczyna w domu publicznym, subtelna, o dobrym sercu; odczuwa żywo smutek i cierpienie, wiedzona więc kobiecą intuicją w delikatny sposób łagodzi tajoną boleść tych, którzy do niej przychodzą.

Przed nami przesuwają się galerja typów — gości Mayi, niestety jednak słabych w wyrazie i nieciekawych, na nic się więc niezdają ciarna gra artystów, papiero-

Autorem może społeczne zamierzenia, chciał nam może pokazać przekrój życia wydziedziczonych istot, może chciał zwrócić uwagę na straszną krzywdę, może? „morze jest głębokie i szerokie“ głosi przysłowie, otóż tej głębi nie było czem zapełnić. Pod pozorym realizmem i brutalnością, czai się czułość i w najgorszym gatunku, — bo oparta o tani efekt.

Nie pokazano nam również przekroju prawdziwego życia, bo Bella właściwie prawdziwie i głęboko nikogo nie kocha, nie zrywa się, nie szamocze, nie przeżywa konfliktów duchowych, odnosimy wrażenie, że raczej jest niezadowolona z „zajęcia“ niż... wyczuwająca krzywdę, jaka jej się dzieje.

Musimy również zarzucić autorowi zbyt idealizm, pocóż przedaliżował Mayę, czy też Bellę i jej otoczenie, pocóż zbyteczny symbolizm? Nie lepiej było wyzbycić się wszelkich „izmów“, a pokazać nam ludzi z krwi kości, zyska-

łaby na tem — sztuka, aktorzy publiczność. Pomyślmy tylko o Zapolskiej, jak ona wyzyskałaby taki temat, jaki konflikt rzuciłaby na tło życia Belli, ile namiętności by zbudziła!... tymczasem na ostatnim spektaklu usłyszałmy skargę Mayi na codzienną życie — to ma być pointa.

Jakież wymogi linii repertarowej skłoniły dyrekcję do wystawienia tej sztuki, nie wiem, może kasowe, nie mogę się domyśleć, w każdym razie... szkoda czasu i at-lasu.

Gra artystów sprawna. P. Mor ska w tytułowej roli, starała się wydobyc z sylwetki Mayi akcenty głębsze. P. Niemirzanka barlzo wdzięczna. Dąbrowska znakomita. Wszczętowicz doskonały. Reżyserja p. Tatkiewiczza jak zawsze stała na wysokości zadania, szro-da tylko, że jego tal ni ni i mał tym razem wdzięcznego pjeła.

Dekoracje p. Mackiewiczza cie-kawe i ładne.

Henryk Czesław Oppenheim

Morderca Michała Króla

został przewieziony do więzienia przy ul. Targowej

Jak się dowiadujemy na skutek zarządzenia władz prokuratorskich zabójca b. p. Michała Króla, Roman Szczeciński, w tych dniach został przewieziony do więzienia przy ul. Nowo-Targowej.

Zabójca b. p. Króla osadzony został w oddzielnej celi, gdzie zachowuje się zupełnie spokojnie. W ostatnich czasach nie był zupełnie badany. Sprawa jego znajduje się w rękach sędziego śledczego Maurera, który delegowany jest w tej sprawie jako sędzia zapasowy.

Co się zaś tyczy bandyty Ada-

ma Kaczmarska, Kukuły i pozostałych członków szajki, to sprawa ich również znajduje się w rękach sędziego śledczego p. Maurera. Sprawy wszystkich bandytów połączono w jedną całość i w ten sposób cała szajka będzie sądzona jednocześnie.

Zarówno Kaczmarek, Kukuła jak i pozostali członkowie szajki przebywają w więzieniu przy ulicy Kopernika. Każdy z nich przebywa w osobnej celi, a to w celu zapobieżenia nawiązywania między sobą kontaktu. (Wid)

Na filmie wielkowiejskim

Włamanie do składu artykułów samochodowych

W dniu wczorajszym do składu artykułów samochodowych, mieszczącego się przy ul. Ogrodowej 9, a należącego do Mordki Czarnego włamali się nieznani sprawcy, którzy skradli większą ilość przyrządów samochodowych wartości około 3,000 złotych. Kradzież zauważono nad ranem. Właściciel zakładu powiadomił niezwłocznie policję, która prowadzi dochodzenie w kierunku wykrycia sprawcy włamania.

Napad na ulicy.

Wczoraj w godzinach wieczornych na przechodzącego ulicą Aleksandrowską 24-letniego Uszera Szterna, wracającego do domu przy ul. Aleksandrowskiej 132 napadł nieznany osobnik, który uderzył Szterna młotkiem w głowę, poczem bezkarnie zbiegł. Do ranego zawezwano Pogotowie Ratunkowe przechodnie. Lekarz udzieliwszy pomocy przewiózł Szterna do domu.

Zbrzydło jej życie.

Samobójstwo młodej dziewczyny.

W dniu wczorajszym przy ul. Zgierskiej 36, usiłowała odebrać sobie życie 25-letnia Władysława Matuszewska przez wypicie większej dozy jodyny. Zawezwane pogotowie udzieliwszy denatce pomocy, pozostawiło ją w stanie zadawalniającym na miejscu. (Wid)

Podniesienie upadłości

firmy B. Rozner

W dniu wczorajszym sąd okręgowy w Łodzi w wydziale handlowym rozważał sprawę upadłości firmy „Import Samochodowy B. Rozner Przejazd 2.

Jak stwierdzono weksle nie były wystawione przez pracowników firmy jak przy ogłoszeniu upadłości w dniu 26 stycznia r. b. było zamiankowanym natomiast weksle te pochodziły od klientów — szoferów, którzy nabywali od firmy B. Rozner auta „Ford” na taksówki, jak również i części samochodowe. Ogłoszenie upadłości stało się skutkiem złośliwości i tendencji jednego wierzycieli.

Pełnomocnik wierzycieli adw.

Zawładnienie.

Baczność b. Więźniowie Polityczni! Zarząd Stowarzyszenia B. Więźniów Politycznych Oddział w Łodzi postanowił przeprowadzić rejestrację członków Stowarzyszenia. Legitymacje członków należy składać do Zarządu Stowarzyszenia najpóźniej do dnia 31 marca 1929 roku. Zarząd.

Dzień wtrzejszy woiny od nauki.

Kuratorjum szkolne otrzymało polecenie z ministerstwa oświaty aby w dniu 11 b. m. z powodu ubileuszu papieża zwolnić młodzież katolicką z kilku godzin zajęć. Niezależnie od tego nauczycielstwo ma zachęcić młodzież katolicką, by wzięła udział w uroczystościach jubileuszowych. (bip)

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI.

Drugi i ostatni występ M. Malickiej i A. Węgiełki. Dziś i nie dzieła o godz. 8.30 wiecz. świetna para artystów M. Malicka i A. Węgiełko wystąpią po raz ostatni w pogodnej i pełnej humoru komedji R. Bracco „Prawdziwa Miłość”.

Ostatnie przedstawienia „Pygmaliona” Ciesząca się wielkim powodzeniem kapitalna komedja B. Spaw a wkrótce zejdzie z afisza. Ostatnie przedstawienia tej sztuki dane będą dziś o godz. 4 pop. jutro, w poniedziałek godz. 7.30 dla Związków we wtorek i środę.

Ceny na te przedstawienie popularne.

TEATR KAMERALNY.

Dodatkowe przedstawienia „Murzyna Warszawskiego” Wobec wielkiego powodzenia jakim cieszy się doskonała komedja A. Słonimskiego „Murzyn Warszawski” sztuka ta dana będzie jeszcze dziś t. j. niedziela o godz. 5 popołudniu po cenach zniżonych, oraz we wtorek i czwartek wiecz.

„Maya” Głośna ta sztuka francuska S. Gantillona, która w Pary-

żu uzyskała rekord powodzenia grana będzie dziś wiecz. jutro i we środę. W roli tytułowej Janina Morska.

TEATR POPULARNY

Dzisiejsze oba przedstawienia o 4.20 p. p. i 8.20 wiecz. ostatnie niedzieli karnawałowej wypełni arcywesoły wodewil „12 Zon Jafeta” wywołując swą komiczną akcją, efektownymi tańcami i ewolucjami oraz kapitalnymi piosenkami huraganowy śmiech rozbawionej publiczności.

TEATR W SALI GEYERA.

Dziś ostatnie dwa przedstawienia perły literatury polskiej, pięknej sztuki ludowej J. K. Korzeniowskiego „Nad Czeremoszem” „Karpaccy Górale”.

ARARAT.

Piątkowe i sobotnie przedstawienia wykonane przez zespół „Ararat” oraz nowoangażowanych sił przeszły wielkie oczekiwania. Powodzenie 5 programu „Maskarada” nadzwyczajne. Dziś 2 przedstawienia pocz. 7.45 (ceny popul. i godz. 10 wiecz.

Z Towarzystwa Ochrony Zdrowia Ludu. Zyd. w Polsce „TOZ”

Biorąc pod uwagę, że organizacja balu pochłania blisk 50 procent wpływów, Zarząd Łódzkiego Oddziału TOZ-u postanowił w roku bieżącym zrezygnować z urzędzenia balu, rozesłał natomiast odezwy z prośbą o składanie dobrowolnych ofiar, celem zasilenia funduszy Towarzystwa.

Niniejszym Zarząd zwraca się do wszystkich osób i firm, które otrzymały odezwy, z prośbą o łaskawe nadesłanie ofiar do kancelarii TOZ-u (Andrzeja Nr. 1) w w godz. od 10—2 i 4—7 w celu zaoszczędzenia kosztów inkasa.

Nocne dyżury apiek.

G. Antoniewicz (Pabjanicka 50) K. Chądzyńskiego (ul. Piotrkowska 164), W. Sokolewicz (ul. Przejazd 19), R. Rembielińskiego (Andrzeja 28), J. Zundelewicz (Piotrkowska 25), Kasperkiewicz (Zgierska 54), S. Trawkowskiej (Brzezińska 56). (p)

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Mistrzostwa Europy w Zakopanem Tryumf Skandynawji.

ZAKOPANE, 9-2. (Pat) W sobotę w południe przy pięknej mroźnej pogodzie odbyły się skoki do kombinacji.

1. Ruud Zygmun (Norwegia) nota 228,6, skoki 41,5 i 48 mtr; 2. Johansen (Szwecja) nota 221,6, skoki 40 i 50 mtr.; 3. Viniarengen (Norwegia) nota 218,1, skoki 40 i 44,5 mtr.; 4. Besterud (Norwegia) nota 216,6, skoki 39 i 47 mtr.; 5. Holmen (Norwegia) nota 211,3, skoki 37 i 45 mtr.; 9. Bronisław Czech (Polska) nota 199,4, skoki 34,5 i 43 metry (Pierwszy z Polaków); 11. Szostak Antoni (Polska) nota 19,775, skoki 33 i 44 mtr.; 18. Gąsienica Stanisław, nota 195,7, skoki 34 i 44 mtr.; 19. Szostak Karol (Polska) nota 184,9, skoki 31,5 i 41 metrów.

Zawody narciarskie w Zakopanem



Świetny narciarz fiński, Anzelm Knutilla przybywa pierwszy do mety, budząc podziw widzów piękną formą i niebywałym czasem

Zawody kolarskie w roku 1929

Kalendarzyk rozgrywek na nadchodzący sezon futbolowy przedstawia się następująco: 23.IV w Warszawie bieg szosowy 50 km. i bieg stadionu 25 km., 5.V 100 km. w Bydgoszczy, 9 i 12.V mistrzostwa szosowe klubowe, 19.V cykl pedestrex we Lwowie, 20.V bieg 100 km., w Krakowie, 26.V bieg Expressu w Warszawie 105 km., 2.VI bieg 170 km., w Dukach i 104 km., w Nisku, 9.VI biegi 100 km. w Kielcach i Starogardzie, 9.VI torowe mistrzostwa Warszawy, 16.VI bieg 100 km. w Kaliszu, 23.VI torowe mistrzostwa Polski w Warszawie, 23.VI szosowe mistrzostwa w ewódzwa śląskiego, krakowskiego i poznańskiego, 30.VI szosowe mistrzostwa województw: warszawskiego, łódz-

kiego, kieleckiego, wileńskiego, poleskiego, pomorskiego, lubelskiego i wołyńskiego, 7.VII bieg Kraków—Zakopane 110 km., 14.VII szosowe mistrzostwa Polski 200 km. pod Poznaniem, 21.VII bieg Kraków—Lwów 325 km., 26.23.VII bieg dookoła województwa krakowskiego 500 km., 4.18.VIII bieg dookoła Polski Warszawa—Wilno—Lwów—Kraków—Katowice—Poznań—Łódź—Warszawa około 2000 km. 25.VIII 12-godzinny bieg torowy w Warszawie, 15.IX bieg Kraków—Katowice 130 km., 6-X bieg 100 km. o mistrzostwo Lwowa, 13.X kolarski bieg na przełaj o mistrzostwo Polski około 30 km., Terminy zawodów międzynarodowych nie są jeszcze ustalone.

wrócili do Warszawy. Prasa czeska podkreśla elegancją i fair grę drużyny polskiej.

Nasi zagranicą.

Na zebraniu drużyny sportowej Uniwersytetu Michigan w Ameryce, które się odbyło w grudniu, wybrano znaczną większością polaka Józefa Truszkowskiego kapitanem drużyny piłki nożnej Uniwersytetu na rok 1929. Warto zaznaczyć, że Józef Truszkowski, student tego Uniwersytetu, oraz doskonały futbolista, miał trzech groźnych przeciwników na stanowisko kapitana drużyny Michigankiej, a mianowicie: Joe Gembsa, Howarda i Allena Bovarda, zwycięstwo polaka jest więc tem cenniejsze. Swą karierę sportową Truszkowski zapoczątkował w wyższej szkole Northeastern w Detroit, gdzie był gwiazdą w drużynie piłki koszykowej, piłki nożnej, i metlowej. W drużynie Uniwersytetu Michigan Truszkowski znajduje się już od 2 lat.

Światowe mistrzostwa narciarskie

ZAKOPANE (Pat). W biegu indywidualnym o mistrzostwo F. L. S. na 18 km. osiągnięte zostało nast. wyniki: 1) Saarimon — Finl 1:10:0; 2) Kamilla (Fil) 1:20:4; 3) Bergstroen (Szwecja) 1:21:23; 4) Hanson (Szwecja) 1:23:63; 5) Haakonsen (Norwegia) 1:23:63; 6) Jonson (Szwecja) 1:23:36; 7) Kreps (Niemcy) 1:25:13; 8) Donab (Cz) 1:25:42; 9) Motyka Zdz. (Polska) 1:30:37; 10) Krzeptowski A. II (Polska) 1:34:23; 22) Michalski R. 1:35:40; 23) Motyka J. (Polska) 1:35:51; 24) Skopin J. (Polska) 1:38:6; 25) Krol Eng (Polska) 1:40:23; 26) Syleja (Polska) 1:40:23.

Polska reprezentacja hokejowa w Opawie.

W dniu onegdajszym przybyła część graczy reprezentacji hokejowej Polski do Warszawy, natomiast pozostali zawodnicy między innymi Adamowski i Stogowski udali się do Opawy czeskiej, gdzie rozegrali spotkanie z tamtejszą reprezentacją miasta. Polacy mimo zmęczenia uzyskali wynik nierozstrzygnięty 0:0, przyczem największym graczem z drużyny polskiej był bramkarz Stogowski, który swą grą w swej bronii fenomenalną. Doskonałe grał również Adamowski, lecz nie mógł nic zdziałać, ponieważ brakło mu do współpracy jego talych partnerów Turuskiego i Krügera, którzy po-

ARARAT * Żydowski Teatr Kameralny Kierow. M. BRODERZON — 43. Zachodnia 43. —

Dziś 2 przedstawienia pocz. 7.45 (ceny popularne) i 10 w.

karnawałowy program p. t.

MASKARADA

Jutro i codziennie 1 przedstawienie pocz. 9.30 w.

O traktat handlowy Polsko-Niemiecki

Zapoczątkowane przez Niemcy w r. 1925 zarządzenia bojowe w dziedzinie wymiany handlowej z Polską zmusiły Polskę do wielkiego wysiłku organizacyjnego w dziedzinie jej usamodzielnienia gospodarczego. Niemcy zomykając granicę dla górnośląskiego węgla i żelaza, bez posiadania których — twierdziły dawniej — nie będą mogły spłacić państwu sprzymierzonym odszkodowań wojennych — chciały Polskę skompromitować i wykazać, że G. Śląsk w orbicie gospodarki polskiej się udusi. Osiągnęły skutek wręcz przeciwny.

Dzisiaj Śląsk od Niemiec się odwrócił i zwrócił ku swemu naturalnemu rynkowi wewnętrznemu, rozwinął i zwiększył swoją produkcję, a swoje nadwyżki eksportowe lokuje na innych rynkach zagranicznych poza niemieckim. Przemysł śląski wszedł w orbitę organizacyjną przemysłu innych ziem polskich. Dzisiaj mamy ogólnopolski zawodo-reprezentacyjny związek hut żelaznych.

Cała wojna celna była podyktowana chęcią udowodnienia, że Polska w granicach traktatu wersalskiego jest gospodarczą efemerydą, że granice jej zachodnie są nakreślone sztucznie i muszą być poddane rewizji. A tymczasem nie tak silnie nie mogło utrwalić granic Polski, jak właśnie wojna celna z Niemcami.

W wyniku odcięcia rynku niemieckiego skierowaliśmy cały wysiłek swej polityki gospodarczej ku morzu, złączyliśmy zagłębie węglowe z portami nowymi liniami kolejowymi, zespoliliśmy w ten sposób z centrum Pomorza, rozbudowaliśmy porty. Gdańsk ładuje dzisiaj towary trzy razy więcej, niż przed wojną światową. Obrót Gdyni osiąga już 80 proc. obrotu Gdańska z r. 1924.

Nie mogły nam Niemcy dać lepszego impulsu do scalenia Rzeczypospolitej, do strwalenia na wieki wieczne, jej granic.

A trzecią naszą wielką zdobyczą wojny celnej jest olbrzymi postęp naszego uprzemysłowienia. Wskutek ograniczenia konkurencji niemieckiej przebudował się, zmodernizował, zróżniczkował swoją produkcję i przystosował ją do potrzeb rynku wewnętrznego przemysłu włókienniczego, w trójnasób zwiększył swoją wytwórczość przemysłu elektrotechnicznego, planowo i konsekwentnie rozwija się przemysł metalowy, wzmacnia się i coraz większy zakres wytwórczości obejmuje przemysł chemiczny, konfekcyjny, wyrobów dzianych i inne.

Wojna celna wytworzyła więc pewien stan faktyczny, który zupełnie wyraźnie zakreśla podstawy i granice równowaznego, korzystnego dla obu stron traktatu polsko-niemieckiego. Niemcy pomimo utrudnień celnych, utrzymały na rynku polskim swoje pozycje w dziedzinie maszyn, aparatów, przyrządów elektrotechnicznych, środków komunikacji, chemikali, papieru, rudy i minerałów. We wszystkich tych pozycjach przywóz z Niemiec do Polski wzrósł w ciągu 3-ech lat wojny celnej w

większym stopniu, niż przywóz do Polski z innych krajów.

Tak samo zachowała swoje pozycje na rynku niemieckim w szeregu towarów i Polska. Szybciej, niż ogólny wywóz Polski wzrósł w ciągu lat 3-ech jej wywóz do Niemiec w grupach artykułów spożywczych, produktów zwierzęcych, drzewa.

Polska straciła niemiecki rynek dla węgla, lecz zrekompensowała go wywozem na inne rynki i dzisiaj zajmuje w Europie trzecie miejsce w liczbie państw eksportujących węgiel. Zrekompensowała też całkowicie, lub prawie całkowicie skrócenie rynku niemieckiego dla swych metali, artykułów rolniczych i produktów hodowli.

Jedyną większą pozycją nieskompensowaną pozostała trzoda i mięso wieprzowe. Jest to pozycja, z którą trzeba się liczyć poważnie, bo dla rolnictwa polskiego, zwłaszcza drobnego, trzoda — obok jaj, masła, drobiu — jest tą „Naturalną walutą”, która wprowadza drobnego rolnika w orbitę wymiany towarowej, która jest dla niego jedynym źródłem gotówki, jedyną drogą skapitalizowania swej pracy. Dlatego możliwość wywozu do Niemiec trzody mięsa wieprzowego byłaby rzeczywiście dla Polski korzystną.

Przed wojną celną nasz przywóz ogólny wynosił około 2 i pół milarda zł., w cze mudział Niemiec stanowił średnio około 40 proc. W roku 1927 przywóz nasz wzrósł do 2,900 milionów złotych, a udział Niemiec w tym przywozie zmalał do 25 proc. Traktat handlowy przy klauzuli największego uprzywilejowania, przy świetnej organizacji handlowej Niemiec pozwolił im dawny udział w przywozie do Polski odzyskać. Gdyby go odzyskały, przywóz ich do Polski wzrósłby, jak wynika z cyfr powyższych o ca 400 milionów.

Gdyby więc rokowania były prowadzone w płaszczyźnie czysto gospodarczej — traktat polsko-niemiecki dawnoby już doszedł do skutku, bo istnieje szeroko naturalna baza wzajemnych stosunków handlowych i każde ze stron ma poważny zakres towarów, które z pożytkiem dla drugiej mogłyby być umieszczone na jej rynku. Lecz przesłanki polityczne przez cały czas rokowań zaciemniają stanowisko niemieckie.

Bo na przykład — gdyby rzeczywiście obawa zarazy tylko była przeszkodą dla przywozu trzody polskiej do Niemiec, to dlatego obawa ta nie przeszkadza udzieleniu pewnego kontyngentu przywozu, dlatego powstaje obawa ta dopiero wtedy, gdy chodzi o przywóz wołay albo o powiększenie kontyngentu.

Biedny ten szary tłum świń polskich. Cały spór toczy się o te kilka tysięcy sztuk tygodniowo, które stanowią tylko jeden procent konsumcji niemieckiej. O ten jeden procent Niemcy toczą taką walkę. A ten kontyngent węgla — owe plus minus 350 tys. ton miesięcznie, to wszakże tylko 3 proc. produkcji niemieckiej. A owe kontyngenty dla świń i węgla mają być przecież jedyną zapłatą za wszy-

stkie ustępstwa polskie. I nawet o tych kontyngentach Niemcy zgodziły się mówić dopiero wtedy, gdy otrzymały protokół osiedleńczy.

I dalej — żądają od nas Niemcy zniżek celnych w 3,5 pozycji naszej taryfy i to zniżek kilkudziesięciu, a nawet 100 proc. Dlaczegoż żądają aż tyle zniżek? No — bo dają nam owe kontyngenty — owe jeden pro. owe kontyngenty — owe jeden procent świń + 3 proc. węgla. Takie jest istotne obliczenie żądań niemieckich.

Przemysł polski rozumie dobrze całą wagę przywrócenia rynku niemieckiego dla polskich produktów hodowli. Ale i rolnictwo rozumie, że nie opłaca mu się zapłacić za to pogwałceniem przemysłu. Wobec przeludnienia wsi polskiej dla drobnego rolnika możliwość umieszczenia syna czy córki na fabryce, możliwość utrzymania w niepodzielności swego drobno-rolnego gospodarstwa — jest jeszcze ważniejszym postulatem, niż możliwość wywiezienia swej świni do Niemiec. Jeżeli więc pomimo to wszystko do traktatu z

Niemcami dążymy — jest to wyrazem naszego szczerze i głęboko pokojowego usposobienia.

Powstaje tu i owdzie w społeczeństwie polskim obawa, czy nie zapłacimy za te pacyfistyczne ążenia zbyt drogiej ceny? Lecz tak nie będzie. Zawrzemy tylko dobry, równowazny traktat. Mamy pod tym względem jasno skryształizowane, uzgodnione, głęboko w krew wpojone wymagania i poglądy, od których nie odstępimy. H. W.

Kupno — Sprzedaż

Komunikat Targów Poznańskich

1) Dom Handlowy w New Yorku chce nawiązać kontakt z wytwórcami tanich artykułów, których koszt łącznie z dostawą do New Yorku, wynosiłby mniej niż 5 centów ameryk. za sztukę.

2) Agent eksportowy fabryki amerykańskiej, wyrabiających ręczne elektryczne miotki ssące, rozpylacze elektryczne, celuloidowe ochrone oprawy do okularów, oraz płócienna chemicznie impregnowane do czyszczenia metali, poszukuje odbiorców.

3) Dom Handlowy w New Yorku reflektuje na import guzików skrzynianych.

4) Stowarzyszenie Kupców w New Yorku udzieli bezpłatnie solidnym firmom polskim informacji o miejscowych źródłach zakupów i rynkach zbytu, oraz ułatwia kontakt z odpowiednimi agenturami.

5) Dom Handlowy w Kalifornii reflektuje na import pierza i puchu kaczego i gęsiego.

6) Dom importowy pragnie otrzymać oferty od polskich dostawców na grzyby i bobr.

7) Oddział amerykański przedsiębiorstwa drzewnego na Filipinach pragnie nawiązać kontakt z polskimi importerami drzewa egzotycznego.

6) Dom importowy pragnie otrzymać oferty od firm polskich wyrabiających tasiemki bawełniane i ze sztucznego jedwabiu.

9) Dom Handlowy w New Yorku pragnie nawiązać kontakt z polskimi wytwórcami grzebieni wszelkiego rodzaju, a w szczególności damskich grzebieni celuloidowych.

10) Firma w New Yorku trudniąca się hurtową i detaliczną sprzedażą wyrobów wyłącznie polskiego pochodzenia, pragnie nawiązać kontakt z firmami polskimi w działach produkcji artykułów wiklinowych, kilimów, dywanów, sprzętów z kutego żelaza, narzut różnych i kilimowych, porcelany i fajansu, wyrobów ludowych itp.

11) Nowojorska firma importowa prosi fabryki dykty drzewnej o nadsyłanie ofert.

12) Importer amerykański nawiąże kontakt z polskimi importerami surowych skór futerkowych

13. Dom Handlowy w New Yorku pragnie objąć przedstawicielstwo polskiej fabryki wyrobów dzianych, mianowicie: swetrów, pończoch, bielizny, rękawiczek itp.

14) Dom Agenturowy w New Yorku podemie się sprzedaży smoly żywicznej (o ciężarze gatunkowym od 1.075 do 1.08) na warunkach komisowych (5 proc.)

15) Agent importowo-eksportowy pragnie nawiązać kontakt z firmą polską, celem objęcia agentury na eksport lub import odpadków włókienniczych.

16) Firma amerykańska, trudniąca się eksportem używanych maszyn do szycia, zawarł stosunki z zainteresowanymi firmami polskimi.

17) Poważna amerykańska firma importowa, interesująca się zakupem grochu, fasoli, bobru w Polsce, nawiąże kontakt z solidnymi dostawcami.

Wszelkich bliższych informacji udziela:

Miejski Urząd Targu Poznańskiego, Poznań, Głogowska 42.

Giełda

Zurych, 9 lutego. Paryż 20.31, Londyn 25.24, N. York 5.19.85, Belgia 72.30, Włochy 27.21, Hiszpania 81.50, Holandia 208.15, Berlin 123 3,8, Wiedeń 73.025, Sztokholm 139, Oslo 138.70, Kopenhaga 138.70, Sofia 3.755, Praga 15.385, Warszawa 58.30, Budapeszt 90.615, Bukareszt 3,10.

Londyn, 9 lutego, Nowy York 4.85.40, Holandia 12.12.37, Francja 124.28, Belgia 34.903, Włochy 92.76, Niemcy 20.46, Szwajcaria 25.24, Hiszpania 31, Danja 18.197, Szwecja 18.151, Norwegia 18.193, Helsingfors 193.12, Praga 164.21, Wiedeń 34.58, Warszawa 43.29.

Paryż, 9 lutego. Londyn 124.30, N. York 25.59 7,8, Belgia 356, Hiszpania 401, Włochy 133.90, Szwajcaria 492.25, Danja 682, Holandia 1025, Norwegia 683, Szwecja 684.75, Praga 75.90, Rumunia 15.40, Niemcy 607.25, Wiedeń 359.

URZĘDOWA CEDULA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

Bank Handlowy 120
Bank Zarobkowy 85.
Bank Polski 175 175.50
Elektr. Dąbrow. 91.75
Cukier 37.50
Łazy 7.25
Nobel 20.25
Rudzki 43.25
Spiess 250
Siła i Światło 134
Firley 5.
Węgiel 94 93.50
Parowozy 30
Haberbusch 220

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

Pożyczka inwestycyjna 110.25, 109.25

Pożyczka stabilizacyjna 92.
Dolarówka 102.50
5 proc. konwersyjna 67
5 proc. kolejowa 59
Dolarowa 85.
Kolejowa 102.50
8 proc. B-ku Gosp. Krajowego 94.

4 i pół proc. listy zast. ziemskie 49.25
8 proc. m. Warszawy 70 69.50
8 proc. m. Łodzi 64.75

NOTOWANIA BAWELNY.

N. York, 8, lutego. Baw. loco 20.10. Otw. Marzec 1974—5, maj 1983—6, lipiec 1953, październik 1944, I n. śr. 1976—7, maj 1985—6 lipiec 1952, II n. śr. marzec 1972—3, maj 1982—4, lipiec 1950, październik 1940. Zamkn. Marzec 1979—80, maj 1990—1, czerwiec 1974. lipiec 1956—60, październik 1952.

Liverpool, 8 lutego. Baw. am. Styczeń 1014, luty 1004, marzec 1003, kwiecień 1016, maj, czerwiec 1025, lipiec 1027, sierpień 1024, wrzesień 1020, październik 1016, listopad, grudzień 1015, 1000, 1034.

Baw. eg. Marzec 1752, maj 1778 lipiec 18.1, listopad 18.16, 1000, 1795.

Aleksandria, 8 lutego. Baw. eg. sak. Marzec 36, maj 3640, lipiec 3671, listopad 37, Ashm. Luty 2203 kwiecień 2250, czerwiec 2302, sierpień 2337, październik 2372.

Londyn, 8. lutego. N. York 485.76, Holandia 1212.75, Francja 124.34, Belgia 34.902, Włochy 9278, Niemcy 204.07, Szwajcaria 25.242, Praga 164 3,16, Wiedeń 3461, Warszawa 4333.

Paryż, 8 lutego. Zamkn. Londyn 124.33, N. York 2558 3,4, Belgia 356 3,4, Hiszpania 404, Włochy 134.05, Szwajcaria 492 i pół, Holandia 1025 3,4, Praga 7590, Niemcy 697 1,4.

NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO

Londyn, 8 lutego. Londyn 4333. Zurych 5830, Berlin 4705—45, wypłata na Warszawę 47.175—375, Gdańsk 5772—86, wypłata na Warszawę 5769—83, Wiedeń 7967—95.

N. York, 8 lutego. Zamkn. Londyn 485 17,32, Paryż 390 5,8, Bruksela 1381 i pół, Rzym 523 i pół, Madryt 1570, Berno 1924 i pół, Amsterdam 4005, Berlin 2373 jedna czwarta, Wiedeń 1406, Praga 296 1,4, Warszawa 1125.

URZĘDOWA CEDULA GIEŁDY WALUTOWEJ

z dnia 9 lutego 1929 r.

Tranzakcje Gotówka sprzed, kupno
Dolary — — — —

Czeki.
Belgia 124.04 124.54 125.74
Londyn 45.29 45.30 45.41 45.19
N. York 8.90 8.92 8.98
Paryż 34.84 pl 34.94 34.74
Praga 26.28 26.44 pl 26.52
Szwajcaria 171.55 171.05 171.05
Sztokholm 2.852 259.25 257.59
Wiedeń 125.25 125.56 124.94
Włochy 46.83 46.81 46.55
Marka niemiecka 211 62 — —

Z jugosłowiańskiego przemysłu węglowego

BIAŁOGRÓD. Jugosłowiański przemysł węglowy, dysponującymi ogólnymi zapasami około 4 miliard. ton węgla, rozwija się bardzo szybko. W roku 1919 wynosiła produkcja węgla w kopalniach jugosłowiańskich zaledwie 2.239.511 ton, w roku 1927 wydobyto w Jugosławii już 4.744.936 ton węgla. W okresie 1919 — 1927 roku wzrosła zatem produkcja węgla w królestwie SHS. o 110 proc. Ręka w rękę z wzrostem produkcji szedł w Jugosławii wzrost wydajności pracy górników. Podczas gdy w roku 1919 wydajność ta wyrażała się

cyfrą 99 ton. w roku 1927 wynosiła już 160 ton rocznie. Pomimo tak pomyślnego rozwoju krajowego przemysłu węglowego zmuszona jest Jugosławia w dalszym ciągu sprowadzać węgiel z zagranicy, bo wtem spożycie wewnętrzne wynosi tu rocznie około 5.100.000 ton, to znaczy o 400.000 ton prawie więcej, niż dostarczają krajowe kopalnie. Celem pokrycia tej dyslacji sprowadza Jugosławia węgiel z Polski i Czechosłowacji, przyczem sprowadzane są głównie gatunki lepsze dla potrzeb przemysłu hutniczego i chemicznego.

Fabryka Wyrobów Towarów Jedwabnych Spółka Akcyjna MAURYCY TAUMAN

w ŁODZI.

ul. Juliusza 6/8.

Tel. 622 i 23-75

przyjmuje w swoim wydziale zarobkowym, zaopatrzonej w maszyny najnowszej systemu, do wyrobu wszelkie gatunki towarów jedwabnych, jak ze sztucznego, jak i naturalnego jedwabiu, jak: Crepe de Chine, Crepe Satin, Crepe Georgette Soie lavable i t. p. łącznie z uszlachetnieniem, oraz wszelkie gatunki przędzy jedwabnej do skręcania.

Porady techniczne w zakresie wyrobu powyższych towarów udziela nasze biuro, kierowane przez pierwszorzędną siły fachowe.

oD akt.
Nr 17-1929 r.

Ogłoszenie

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, Jan Rzymowski zamieszkały w Łodzi przy ul. Sienkiewicza 67,

na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dn 12 lutego 1929 r. od godz. 10 r. w Łodzi, przy ul. Zeromskiego № 52 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego rękomości, należących do firmy „K. Prusse i S-ka” i składających się z parerów i maszyn papierniczych oszacowanych na sumę zł. 2000, plus 000,—
Łódź, dn 12.29 r.
Komornik
Jan Rzymowski

FOTOGRAFUJECIE SIĘ

gdzie tanio i dobrze

TYLKO

u „Zjednoczonych Fotografów”
Łódź, ul. Narutowicza 13. Telefon 25-00.

Ceny konkurencyjne:

12 Fotografii	m. biust	Zł. 3
6 Poczłówek	retuszowanych	„ 4
6 Fotografii	cała figura	„ 10
1 Portret duży	gabinetowych	„ 10
	cała figura	„ 10
	rozmiar 40x50 cm.	
	z nat. cała figura	„ 10

UWAGA!

Od p.p. Amatorów przyjmuje się wszelkie roboty fotograficzne.

Niepogoda nie robi różnicy w zdjęciach.
Zakład czynny bez przerwy od 9-ej do 7-ej wiecz.
Agent w firma nasza nie wysyła.

BIAŁY TYDZIEŃ

wyrobów fabryki

„ZYRARDÓW”

Towarzystwo Zakładów Zyrardowskich, S. A.

trwa w firmie

MAGAZYN JAROSŁAWSKI

ul. Piotrkowska 19, tel. 29-61.

Podczas białego tygodnia ceny wszystkich towarów znacznie niższe.

Dr. med. BOLESŁAW SIWIŃSKI

Choroby
umysłowe
i sercowe

przyjmuje
codziennie
od 5-7 po poł.
Nawrot 1a II p.
mieszka 24.

Sklep

z przyległym pokojem
przy ul. Głównej 48
wprost od gospodarza
do wynajęcia od zaraz

Ogłoszenia drobne

BIAŁY SZPIC
szczęście zaginął. Odprowadzić za wynagrodzeniem, Gdańska 12, m 28.

SPRZEDAM
otomanę dywanową, kredens dębowy, umywalki i szafę, Krucza 4, m. 13.

LEKCJE MUZYKI
na skrzypcach, mandolinie i gitarze. Zielona 25, m. 44, III p.

MŁODY
energ. człowiek, kawaler, z 6 cło klas. wykształceniem poszukuje posady: in-kasenta, agenta lub kasjera pod „A Z.” do redakcji.

MŁODY
energ. człowiek, kawaler, posiadający 1000 dol. chętnie przystąpi do jakiejś spółki, branża obojętna. Ogerty do redakcji pod „Współpraca”

DEUOGOLETNI KIEROWNIK
tkalni mebli, poszukuje jakakolwiek bądź pracę biurową lub fabryczną pod „A Z.” do redakcji.

ZARAZ
potrzebny starszy entopieo do ślusarni ul. Kopernika 100.

WZAMIAN
za francuski udzieli gry tortepianowej Cegielińska 19, m. 6.

BUCHALTER
podatkowiec prowadzi księgi, zastawia bilanse, odrabia zaległości. Nauka o efekty po zł. 1.00, Przejazd 40, m. 18.

NAUKA POLSKIEGO
dla dor. słych metodą skręconą, Przejazd 40, m. 18.

MIESZKANIA
1-pokojowe od zaraz do wynajęcia po cenach przystępnych na ul. Matejki u obok Pomorskiej dojazd tramwajem nr 4 dowiedzieć się na miejscu od g 12-2 albo u Kadziewera Południowa 20.

STUDENT
udziela matematyki, łaciny, fizyki, języków. 6 Sierpnia 14, m 25 (tzw. oficyna), godz na 2-3 lub listownie.

BRYKA
towarowa, rolwaga, kozuch sprzedam Kilińskiego 32.

PRZYJMĘ
dwie godz. korepetycji, specjalność łacina lub muzyka (piano) Wymagana skromna. Wiadomość: tel. 15-26.

100.000 CEGIEŁ
do sprzedania. Wiadomość tel. 72-95 8-5

Dr. med. Stupel

Szkoła 12
Choroby włosów,
skórne, weneryczne
i moczopięciowe
Naświetlanie lampą
kwarcową
prom. Koentgena
(ekzematy, no-
wotwory zło-
śliwe)
przyjmuje od 6-8
po poł.

Dr. med. Szmertowski

Piotrkowska 17
Tel. 7-15.
Akuszerka i choro-
by kobiece.
Przyjm. od 3-5
i 7-8 pp.

Dr. med. JULJUSZ BAUM

chor. kobiece
i akuszerka
Cegielińska 53
tel. 65-83
przyjm. od 5-5.
W klinice
Ogrodowa 10
od 11,30-1,50 pp.

Dr. med. J. STUPAY

Specjalista
chorób oczu
wznowił przyjęcia
Piotrkowska № 76
Tel. 71-95
Ordynuje od 2-3
i od 5-7.

Dr. med. A. Gutsztadt

akuszer-ginekolog
Zachodnia 62
(Cegielińska 23)
Tel. 29 52.
przyjmuje od 10-12 i od 5-7.

Dr. med. T. FUCHS

powrócił
Zachodnia 64
tel. 64-79.

Dr. med. J. Siederström

Zielona 11.
Choroby skórne
i weneryczne.
Usuwanie szpecy-
ficznych włosów elek-
troizolizacją. Leczenie
Lampą Kwarcową
przyjmuje od 4 do
8 p.p.
Panie od 4-5
Niedziela od 9-1
dla niezamożnych
ceny lecznic.

Dr. A. Sztejnberg

ul. 6 Sierpnia 3
tel. 4-91

„PRACA”

Łow. Szerz. Pracy Zawodowej
wśród Kobiet żyd. w Łodzi.
Wólczajska 21. Tel. 67-15

Przyjmuje zapisy na

1. Krawiectwo;
2. Szwactwo;
3. Ręczne roboty;
4. Uciulacje i Manicure;
5. Maszynowy haft artystyczny

Informacji udziela sekretariat
do godz 9-1 r. i od 5-7 wiecz

GABINET gimnastyki leczniczej i fizycznej terapii

Dr. med.

Cecylii Fokszańskiej

Gimnastyka lecznicza, oddechowa
masaż, diatermia, lampy kwarcowe
kapsle świetlne, slux i tonisator

Piotrkowska nr 101.
Telefon 30-76.

Pracownia ORTOPEDYCZNA

pod dozorem lekarza specjal-
listy i technicznym kierun-
kiem zagranicznym ortop-
edyści wykonują gorsety, wkładki,
sztuczne nogi i ręce, aparaty ortope-
dyczne podług modelu gipso-
wego

Adres Gdańska 28, m. 1.

Tańców Nowoczesnych

jak: Slow-fox, Tango, Black-bottom, Walo angielski, Blues, Boston, jak Polonę i Warszawiankę wycza dypl. nauczyciel

HENRYK HENRYKOWSKI

w prywatnym mieszkaniu przy ul. Gdańskiej 9, tel. 68-93 w asystencji
wybitnego mistrza. Lekcje pojedyncze i w kompletach.

Zamiana mieszkań Poznań — Łódź

Bardzo ładne i suche 7-pokojowe mieszkanie ze wszelk. wygodami w dobrym domu naprzeciwko Parku Wilsona w Poznaniu położone, jest natychmiast lub później do odstąpienia wzajemnie 4 lub 5-10 pokojowego mieszkania w Łodzi z wygodami i w porządnym domu. — Zgłoszenia pod „Wilson” do administracji „Głosu Polskiego”.

Tańców najnowszych

udziela prywatnie i w szkole pojed. i w kompletach dypl. nauczyciel

B. LISOWICZ

Łódź, Sienkiewicza 15, tr. I p.
Informacje codziennie od 11 r. do 10 w.

Angielsko-polska

korrespondentka - stenotypistka
z ośmioletnią praktyką biurową,
poszukuje odpowiedniego stanowiska. Pierwsze referencje. Of. suw. Angielska do adm. „Gł. Polsk.”.

Dr. Ign. Margolis

Specjalista chorób oczu
Aleja Kościuszki Nr. 13
Telefon 6-7

Przyjmuje codziennie
od 12-2 i 7-8, w niedzielę 1-2

Ostrzega się

pp. palaczy, że ukazały się w sprzedaży liczne bezwartościowe naśladowstwa znanych patentowanych gilez:

„DWUWATKI”

Celem uniknięcia przy kupnie GILZ szkodliwych dla zdrowia, fałszykatów, prosimy zwracać baczną uwagę na naszą markę fabryczną „SOŁÓ”

Fabryka gilez „SOŁÓ” Warszawa
W. Kwasniewski i F. Pacholczyk, ul. Leszno Nr. 103.
Skład w Łodzi, ul. Sienkiewicza nr. 50, tel. 23-39.

Prenumerata

miesięczna „Głosu Polskiego” ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 5,50, za odosłaniem — 40 groszy; z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6,50; zagranicę — zł. 10.—

Ogłoszenia za wiersz minutowy i szpaltowy.
1 strona i w tekście 40 groszy, strona o szpalt. — Nakład: 10 gr. str. 5 szpalt. — Nadstąpić po tekście 30 gr. str. o szpalt. — Zwyczajnie 10 gr. str. 10 szpalt. Drobne 12 gr. od wyrazu najmniejszego 120 zł. Poszukanie pracy 10 gr. — Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubiny 10 zł. Ogłoszenia za miejscowe — 10 gr. str. 100 pr. za zastrzeżone miejscowe dopłata